andegrand azine #17

andegrand.pl

KOMPLETNIE DARMOWY ZINE INTERNETOWY TRAKTUJĄCY WYŁĄCZNIE O ZAJEBISTYCH TEMATACH.

SKATEBOARD FINGERBOARD ROLKI SNOWBOARD SPORTY EXTREME MUZYKA

andegrand.pl
INTERNETOWY MEGASKLEP

skateboard

fingerboard

snowboard

extreme

muzyka

DANNY WAY
PONAD CHIŃSKIM MUREM

HEX TRIP
VOL. 2

BOTY 2005 : FINAŁ

PONADTO: MICHAŁ "MULEN" ŚWIERKOSZ - GWIAZDA A-TEAMU

BARTEK KOCZENASZ
- WYWIAD

+koniec

Off

+pomoc

andegrand.pl

kliknij na okładce aby rozpocząć lekturę

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Słowo na niedzielę...

I znów sporo po terminie, ale jednak jest! Przed Wami siedemnasty numer A-zine'a - najpoczytniejszego magazynu extreme w siecie. Musicie przyznać, że całkiem nieźle nam wyszło tym razem, bo po raz któryś w tej historii przekroczyliśmy magiczną barierę 100 stron! Jak zwykle nie ma tu jednak miejsca na żadne zapychacze. Po prostu: same nowości, ciekawe wywiady, inteligentne felietony, krytyczne recenzje, niebanalna grafika i konkretne fotki. Zero skromności! Robimy to już grubo ponad półtora roku, więc nie ma mowy o amatorce... A jakby ktoś się pytał Was o nasz magazyn, to tak właśnie macie mówić hehe.

Ten numer zaczynamy mocnym Andegrandowym akcentem. Michał Świerkosz, jest dobrze znany użytkownikom naszego portalu jako Mulen, a dodawane przez niego fotki od miesięcy wzbudzają zazdrość wśród wielu deskorolkowych zapaleńców. Jakiś czas temu sklep Andegrand.pl zdecydował się na wspieranie tego przemiłego chłopaczka regularnymi dostawami sprzętu i ciuszków. Dziś możemy z dumą przyglądać się jego poczynaniom i bez cienia przesady wróżymy mu wielką karierę przynajmniej na krajowej scenie skateboardowej! W tym samym dziale znajdziecie ponadto: 3 godne uwagi recenzje ostatnio wydanych produkcji, przegląd krakowskich miejscówek, wywiad z Bartkiem Koczenaszem - kolejnym dobrze rokującym skaterem młodego pokolenia, oraz na deser trochę egzotyki - relacja ze skoku przez Wielki Mur Chiński, oczywiście w wykonaniu Danny'ego Waya.
Miłośnicy fingerów nie mają prawa narzekać w tym miesiącu, bo oprócz kolejnej miejscówki i triku, Maciek Trojanowski przybliży Wam nieco niemiecki pro sprzęt do fb, jak również sylwetkę człowieka-ikony europejskiego fingerboardingu - Martina Winklera. Ten człowiek ma coś w sobie z szaleńca, bo kto w wielku trzydziestu kilku lat atakowałby niemalże każdy miejski spot, a cały swój wolny czas spędzał na zabawie małymi kółeczkami o średnicy równej połowie paznokcia? I jeśli nawet tak jest, to trzeba zdawać sobie sprawę że na dzień dzisiejszy ten typ sprawia iż fingerboardowa zajawka ma wciąż szansę na jeszcze większy rozwój...

Zaczął się już na dobre sezon snowboardowy, spadł pierwszy śnieg, pierwsze konkretne imprezy również za nami. Jako że tego będzie jeszcze pełno w kolejnych numerach, nie będziemy już teraz przedłużać... Zresztą, umiecie chyba czytać, no nie? :)

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Michał "Mulen" Świerkosz - wywiad

Mulen – pierwszy wywiad dla tak prestiżowego magazynu. Zna go pewnie wielu, pewnie w większości z wielkiego ollie którym przeskoczyłby waszą matkę, samochód (jeśli posiadacie) i psa na koniec. No ale niektórzy już tak mają. A co ma do powiedzenia na tematy deskorolkowe i nie tylko możecie sprawdzić teraz. So czek it out yo! Da noje andegrand pro is commin!

Red.: Jeździsz coś może ostatnio?
Mulen: Nie mam deski, pojawi się w poniedziałek.

Red.: na czym połamałeś? Pewnie jakieś loty wielkie znów?
Mulen: Nie złamałem. Sprzedałem, bo mnie denerwował ten zjebany papier.

Red.: Sama prawda. Ten pomarańczowy jest padaczny. A swoją drogą to miałeś powiedzieć, że złamałeś na jakimś wielkim flipie, to by lepiej w wywiadzie wyglądało.
M: No to zrobilem backflipa z 20 schodów i się złamała deska.

Red.: Z grabem czy bez?
M: Z grabem – cannonball.

Red.: To może być - bo z melonem (a z tego graba to cię nieco osób kojarzy) to nawet dzieciaki u mnie pod blokiem robią. Byś nie zabłysnął na łamach tego prestiżowego magazynu. Dawno temu wogóle takich rzeczy sie uczyłeś? Pewnie z 10 schodów to po 3 dniach jazdy 360 flipa robiłeś...

M: Nie no nie bądźmy tacy

skromni. Po pierwszym dniu jazdy robiłem nollie bigspin flipa z 28 schodów, no ale cóż... hehehe.
Red.: Tak sądziłem, po tych olkach wielkich to widać żeś utalentowany. Zresztą wielkie loty masz obcykane jak wnioskuję po twojej przeszłości skoczka narciarskiego. Jaki rekord w lotach?

M: hehe no to fakt. Na skoczni czy

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

MARK APPLEYARD

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

deskorolce?

Red.: Pewnie ze na skoczni narciarskiej, na desce wszyscy wiedzą ze latasz jak zły! Chcę cię po prostu do Małysza jakoś porównać, przecież mieszka nie tak daleko.

M: Na skoczni miałem dużo sukcesów. Dopóki się nie połamałem.

Red.: Pewnie chciałeś 180 z grabem

M: Dobre, ale nie.

Red.: Rozumiem, że dzięki kraksie **na skoczni odpadłeś od lotów i zacząłeś się bawić deskorolką? Dawno to było?**

M: Pewnego zimowego wieczoru u kumpla graliśmy w Tonego, odblokował się filmik z Mullenem, obejrzałem, popróbowałem czegoś na desce kumpla i... dalej już wiadomo.

Red.: Stąd ta ksywka pewnie? Jeździłeś na rękach i takie tam.

M: Nie, na rękach akuratnie nie, ale wymyślałem jakieś pierdoły i w kółko oglądałem ten sam filmik, no i tak weszła ksywka.

Red.: A dawno temu to było?

M: Zaczołem tak (pisownia oryginalna) w 2002 roku.

Red.: Po góralsku zaciągnąłeś nieco...

M: Noo...

Red.: A jak góry to śnieg. Pewnie sporo na dodatek.

M: Śniegu w pizdu. I nie ma gdzie jeździć.

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Red.: Pewnie ze skejtem zimową porą lipa, snow deska zostaje. Śmigasz czasem? Snowparków w okolicy dostatek przecież.
M: Snow skate trochę. Na snowboardzie nie jeżdżę. Oddaję się w całości deskorolce.

Red.: To pewnie w zimie śpisz z nią pod kołdrą itp.? Zresztą na pewno śpisz, jak sie spóźniasz 3 godziny do dziewczyny i ona czeka na rynku sama to pewnie potem zostajesz sam z desią. Pewnie się naprzepraszałeś za to spóźnienie po Krakowie?
M: Noo... musiałem.

Red.: Ja też musiałem, ale pomińmy temat, da się jeszcze jeździć, katujesz jakieś skate video na zajawkę ostatnio?
M: Hahaha. A z video to „Treet of Barcelona" i nowego Shortys'a – „How to go pro"

Red.: Szkolisz się jak zostać prosem w Andegrandzie?
M: Nie zostane nim.

Red.: Jak tak dalej będziesz trzaskał flipy z dachów to nie wiadomo. Więc walcz dalej i zobaczymy, a ja znikam na deskę, bo w przeciwieństwie do Nowego Targu to mamy świetną pogodę. A teraz masz 3 minuty dla siebie więc pozdrawiaj rodziców i kogo tam jeszcze chcesz.
M: To tak rodzinę, Piotrka, Konrada, Dentkę, Wojtasa, Królika, hehe no i Ciebie Demon co na panny do Zakopca jeździsz.

Red.: Dzięki. Jak będę miał chwilę wolną w Zakopcu to wpadnę może jeszcze na skejta.: Na skoczni miałem dużo sukcesów. Dopóki się nie połamałem.

autor: Demon

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

andegrand dzine #17
SKATEBOARD FINGERBOARD ROLKISNOWBOARD SPORTYEXTREME MUZYKA
andegrand.pl
KOMPLETNIE DARMOWY ZINE INTERNETOWY TRAKTUJĄCY WYŁĄCZNIE O ZAJEBISTYCH TEMATACH.
andegrand.pl
INTERNETOWY MEGASKLEP

Wielki skok przez Wielki Mur – Danny Way znowu atakuje!

Zawsze gdy myślę o porównaniu deskorolki ze snowboardem, nasuwa mi się myśl o tym, że na deskorolce większy hardcore jest w streecie, ale za to snowboardziści lecą znacznie wyżej i dalej. Jedyną osobą zaprzeczającą tej teorii jest Danny Way. Gdy patrze na jego loty deskorolkowe, wydaje mi się, że deskorolka zwycięża i w tej dziedzinie. Danny potrafi latać na deskorolce lepiej niż niejeden na snowboardzie. Mam oczywiście bardzo duży szacunek do snowboardu, jednak zaliczyć podobne loty stojąc jedynie na griptejpie? To już jest prawdziwy hardcore. Mając tak dobrze opanowane zachowanie w powietrzu i przyczepność do deski, cóż może pozostać w życiu

jak tylko pobijanie kolejnych rekordów długości i wysokości lotów? Najlepiej jakby taki skok był poparty dobrym marketingiem, wykonać skok w egzotycznym kraju albo przeskoczyć przez coś znanego, rozpoznawalną ikonę świata. Właśnie dlatego wybór Dannego padł na Mur Chiński. Budowla, która kiedyś miała chronić przed barbarzyńcami naród chiński, stała się kolejnym celem na liście Waya. Warto przypomnieć w tym momencie, że wszystkie deskorolkowe rekordy dotyczące wysokości i długości lotu należą do naszego deskorolkowego mistrza. Danny przeleciał odległość 24 metrów (to jest 79 stóp) i wzbił się maksymalnie na wysokość 7,14 metra (23,5 stopy). Te wszystkie rekordy to jednak zbyt mało dla niego, dlatego jako pierwszy człowiek na świecie, postanowił przeskoczyć przez budowlę, przez którą do tej pory ludzie skakali jedynie na maszynach z napędem spalinowym (motory, samochody i inne sztucznie napędzane pojazdy). Teraz przyszła kolej na łożyska, poliuretanowe kółka i drewno z griptejpem. Na placu boju pojawili się wszyscy dygnitarze chińscy, reprezentanci

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

z całego świata – nie trudno się domyślić, że najwięcej wśród nich było Chińczyków. Do wykonania tego skoku potrzebna była naprawdę duża rampa. Świat jeszcze tak dużej rampy nie widział - The Beijing Mega Ramp™ to największa rampa deskorolkowa na świecie. Postawiona zaostała nad bramą Ju Yong Guana w bardzo malowniczym miejscu muru. Właśnie ta rampa miała dać Dannemu dwa nowe osiągnięcia – władz lokalnych i tysiące widzów po pierwsze wysokość lotu z rampy oraz rekord prędkości osiągniętej na deskorolce. Rampa została zaprojektowana tak, żeby móc na niej osiągnąć prędkość około 50 mil na godzinę, czyli to ponad 80 kilometrów na godzinę! Way ryzykował w tym momencie własnym życiem i nie ma co do tego wątpliwości. Dobrym przykładem na to może być próba przeskoczenia muru na rowerze górskim w 2002 roku. Śmiałek, który próbował dokonać podobnego skoku zginął podczas pierwszej próby. Deskorolka wydaje się być jeszcze bardziej hardcoreowa! Nie ma tutaj przecież amortyzatorów, opon, hamulców czy też napędu którym można się podratować przy zbyt niskiej prędkości (przy 80 km/h nie ma mowy o odpychaniu się nogą). Tego pamiętnego dnia, 9 lipca 2005 roku o godzinie 17:30

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka
+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Bartek Koczenasz - wywiad

Bartka po raz pierwszy spotkałem podczas POP Basket Touru w 2003 roku. Przyjechaliśmy do Raciborza ze skateparkiem w którym pomimo słabej nawierzchni dobrze wymiatała tylko jedna osoba. Wtedy już prezentował wyjątkowo wysoki poziom, a teraz gdy patrze na jego jazdę wydaje mi się, że zrobił bardzo duży progres. Często spotykam go na zawodach jednak niestety tylko w charakterze widza. Dlaczego nie startuje? Dlaczego nie ma go na okładkach wszystkich magazynów skateboardowych? Zobaczmy co ma do powiedzenia ten młody skater, ponieważ reprezentuje on liczną grupę polskich deskorolkarzy, którzy pomimo dużych umiejętności pozostają w cieniu.

Red.: Na początek jakiś mały background. Skąd jesteś? Ile jeździsz?

Bartek Koczenasz z Raciborza - mała mieścinka na śląsku, przy czeskiej granicy. Jeżdże już z 5 lat - wiele kontuzji podczas tego okresu.
Należe do INSANITY skate team. INSANITY to grupa klimatowych kumpli, nie sponsor.

Red.: Czyli sponsora takiego co by Ci chociaż łożyska do kółek zafundował, nie masz?
Nie mam.

Red.: No to w lekkim szoku jestem, bo widziałem jak jeździsz i muszę przyznać, że poziom jest naprawdę konkretny. Próbowałeś zdobyć sponsora? Czy czekasz aż sam przyjdzie?
Próbowałem, wysyłałem demka, no ale odpowiedź rzadko dostawałem. Myślę, że to iż mieszkam w takiej małej mieścince utrudnia zdobycie sponsora. Chociaż chciałbym podziękować skateshopowi monument za promocyjne ceny desek. Nie ma co czekać, bo czas ucieka.

Red.: Startujesz na zawodach? Zwykle to właśnie tam sponsorzy wyławiają talenty i nie patrzą skąd talent pochodzi.
Startowałem raz w opolu podczas CLICHE BEST TRICK contets i wygrałem nawet w kategori "halo nie mam sponsora".

Red.: Jaki to był trik ?
Hardflip na bs 50-50, na fun boxie, ale ogólnie preferuję proste i bardziej stylowe triki, tak dla siebie.

Red.: Czemu nie startujesz w innych zawodach? Znam ludzi którzy mają znacznie mniejsze

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

umiejętności od Twoich, jednak na zawodach ich pare razy widziałem. Nie czujesz potrzeby ?
Trochę nie lubię, a potrzeba jest. Jak już mówiłem, mieszkam przy granicy czeskiej, a tu mało się dzieje. Wolę deskorolkę na miejscówce, czysta jazda dla siebie.

Red.: Krzysiek Poskrobko mieszka przy granicy wschodniej, a jednak gdzieś tam startuje i ktoś tam mu sprzęt daje. Ale zostawmy to już. Czyli zawody to ogólnie nie Twój klimat?
Raczej nie, też dlatego że nie mam gdzie szkolić umiejętności jazdy w skateparku, bo przecież na tym głównie polegają zawody skate.

Red.: Jak już poruszyliśmy problem miejscówek, to powiedz gdzie jeździsz najczęściej ?
Jeżdżę w moim mieście na pomniku miejscowego działacza świętej pamięci ARKI BOZKA. Mamy tam fajny murek, rureczkę i spinrampe. Granitowa nawierzchnia i dobry klimacik. Czasem odwiedzam też, chyba najlepszą miejscówkę w Polsce - mowa tu o PADEREWIE w Katowicach.

Red.: Coś więcej na temat tej miejscówki w Raciborzu. Przeszkody od miasta czy we własnym zakresie zrobiliście?
Część miasto, ale po wielkich trudach, a część ja załatwiłem. Co roku straliśmy się o skatepark i do dzis mamy tylko pomnik, na którym może w najbliższym czasie stanie blok mieszkalny.

Red.: Pamiętam, że na pop basket tourze w Raciborzu byłeś najbardziej wyróżniającą się jednostką. Ale wiem, że macie

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

rok?
Hehe, zostawmy te spekulacje, bo ze "sponsoringiem" w Polsce to różnie bywa. Dziwna rzecz jest u nas.

Red.: To znaczy?
Jest wiele ludzi naprawdę zasługujących na sponsoring, a pomimo to nadal się go nie doczekało.

Red.: Myślisz że z czego to wynika?
Może z małych szans wybicia się ludzi mieszkających w małych miastach, cenach desek, a nad resztą to czytelnik może się sam zastanowi. Myślę, że na Zachodzie jest trochę inaczej.

Red.: Jeździłeś na zachodzie? Poznałeś trochę zagranicznej deskorolki?
Byłem w Stanach i Wielkiej Brytanii, ale nie wiem czy wczułem się w tamtejszy klimat na maxa. Wiem że polska deskorolka różni się bardzo od tej z USA tak jak i od europejskiej, a nawet czeskiej. Ale bądźmy dobrej myśli, kiedyś przyjdzie i na nas czas.

Red.: Nie myślałeś kiedyś o sponsoringu u Czechów? W końcu do Pragi bliżej Ci niż do Warszawy, hehe.
Jeszcze się nad tym nie zastanawiałem, może to dobry pomysł. Z Czechami dobrze mi się dogaduje. Czasami startuje w czeskich zawodach snowboardowych.

Red.: Czyli jeszcze snowboard jest Twoją zajawką? Bardziej pod kątem jibów? Czy jakieś latanie wchodzi w grę?
Jiby i Jumpy bardzo lubię. Ale spędzam jedynie kilka tygodni w roku na snowboardzie. Może 4 wyjazdy na sezon.

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Red.: Na tych czeskich zawodach to które miejsce zwykle zdobywasz?
Pierwszy jeszcze nie byłem, ale pierwsza trójka w slopestylu już zaliczona.

Red.: Co jest na Twojej liście tricków snowboardowych?
Backside lipy, 270 ns fs board i to samo na switchu. Ogólnie prawie wszystko z deskorolki przekładam na snowboard, a z jumpów to głównie 540-tki. Chciałem pojechać na Indor2, ale noga w gipsie aktualnie i małe miasto, więc nie miałem z kim się zabrać.

Red.: Noga w gipsie? Co się stało?
Przykra sprawa bo dość częsta niestety. Skręcona kostka... na deskorolce oczywiście, ze schodów rzadko spadam.

Red.: Nie martw się, relację z Indora2 będziesz mógł przeczytać w tym numerze A-zine'a. Skoro już poruszyliśmy temat kontuzji to powiedz co jeszcze sobie uszkadzasz notorycznie?
Kostki przeważają, miałem raz więzadło kolanowe naderwane, kilka razy złamany nadgarstek i 2 razy złamaną rekę. Raz dostałem snowboardem w łep i skończyło się na 5 szwach. Zawsze można podłapać jakieś odszkodowanie.

Red.: To i tak nie tak źle biorąc

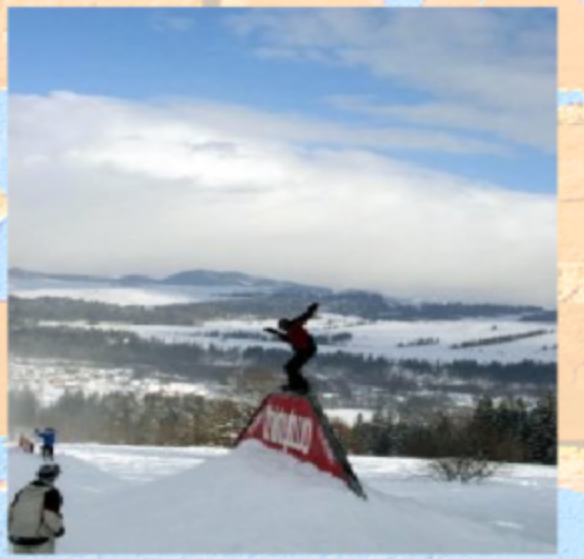

Nollie flip na croxa i flip bs smith (na tym własnie kostka sie wygieła). Ostatnio, z czego dumny jestem - nollie flip bs 5-0.

Red.: Widziałem też Twoje 360-tki na spinie. Czyli masz pociągi do verta?
Małe. Lubię triki na minirampach, tailblunt stail zejscie 180 i inne. Głównie preferuje miasto! Murki, rurki, schodki i flipy.

Red.: Odstawmy na chwile deskorolkę i pogadajmy o innych Twoich pasjach, wiem że robisz dużo zdjęć.
Tak, to prawda. Na maxa mi sie spodobala fotografia. Dla mnie jest sztuką, pasją i formą wypowiedzi. Nie będę mówił za dużo na ten temat, lepiej żeby moje fotki mówiły za mnie. Zapraszam na: ***www.szups.photoblog.pl***

Red.: A co z edukacją ?
Narazie się skupiam na nauce w liceum i na tym, żeby jak najlepiej

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

zdać maturkę, no a później studia.

Red.: Jakie studia planujesz ?
Jeszcze nie jestem pewien, ale jest kilka kierunków, trochę czasu mi jeszcze zostało do namysłu. W każdym bądź razie chyba Kraków.

Red.: Chcesz coś powiedzieć tym co dopiero zaczynają? Uczą się olki itd.?
Nie powinniśmy się zniechecać za szybko i jak najmniej mówić "tego sie nie da zrobić", a na pewno zajdziemy dalej.

Red.: To na koniec tylko zapytam: goofy czy regular?
Goofy

Red.: Leć z pozdrowieniami
Pozdrawiam całą ekipę deskolotkującą z mojego miasta, chopki oby jak najdłużej, znajomych z paderewy i opola, rodzinę, która aktywnie mnie sponsoruje, dziewczynę, i wszystkich moich dobrych znajomych. Insanity rownież

pozdrawiam.

autor: Pietia G

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Kraków spotcheck

Ten tekst miał powstać już dawno. Dawno, dawno, dawno. I jakoś nigdy się to nie udawało. To deszcz, to imprezę trzeba było odespać, to Etnies się przeciągnęło i trza było zasuwać na pociąg - strasznie dziwnie się to jakoś układało. Ale w końcu jest, choć sam nie do końca w to wierzę (mieliście mieć właśnie na ekranie zwiad z okolic Zakopanego) lecz tak jakoś się dziwnie wyszło, że po przemiłych 13 godzinach w autokarze relacji Gdynia – Nowy Targ spędziłem jeszcze kolejne dwie w celu powrotu do Krakowa. Średnio fajna opcja, lecz mam w końcu okazję napisać to co powinienem. Najpierw może jednak co nieco o spotach lokalnych... W okolicach godziny 11 trafiamy (tu używam liczby mnogiej, gdyż w Nowym Targu dołączył się do mnie przewodnik i główny niszczyciel murków znany większości jako Mulen, a w Krakowie dodatkowo kamera operator Konrad) na główną miejscówkę, a mianowicie Teatr Słowackiego – wszystko ładnie pięknie (i żółto - jesień w pełni w końcu) zjazdowe murki z kilogramami świeczki, siedem schodków z których w miarę szybko (i mimo średnio fajnej nawierzchni) poszedł elegancki kickflip, daszek z którego flip także się posypał. Jako, że za wiele innych trików nie chciało wejść, z murku nieopodal padł jeszcze tylko bs i fs flip, i pora

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

100% deskorolki No12
plus PlakatoKalendarz 2006
w Twojej skrzynce pocztowej
skateshopie, Empiku, kiosku.
www.infomagazine.pl

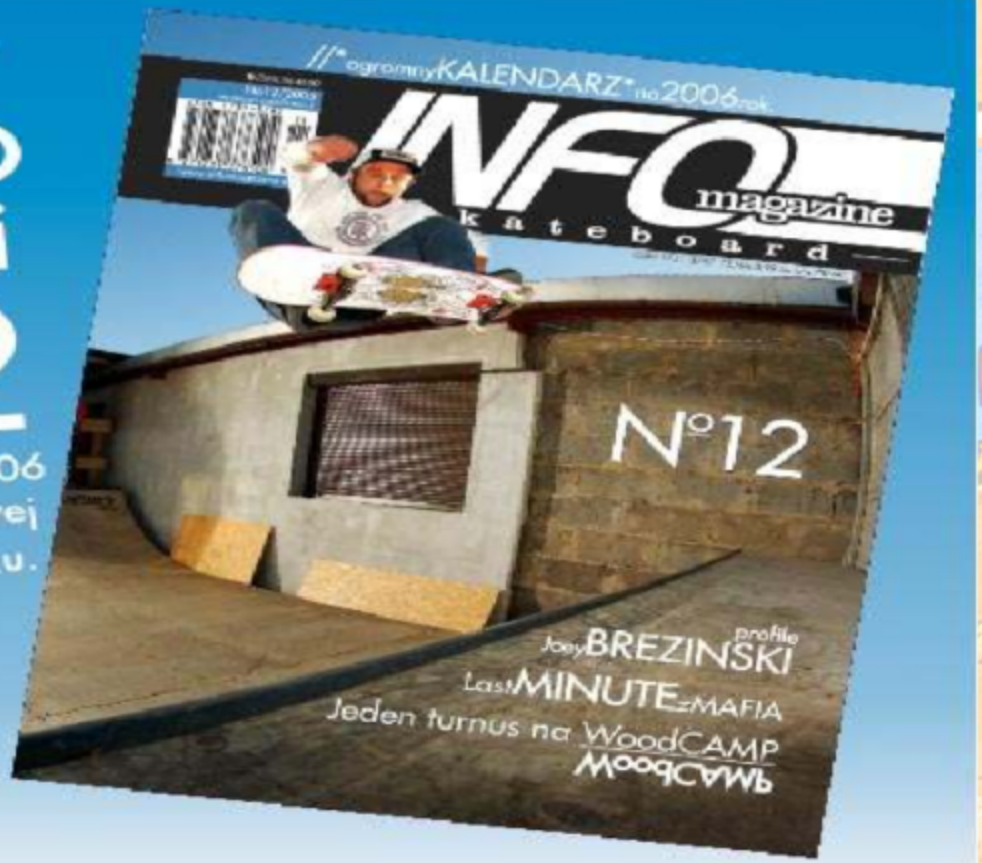

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

było zmienić lokalizację. Spacer przez rynek w kierunku Wawelu, i oto – naprawdę przyjemna platforma przy ulicy Grodzkiej, gdzie jeden z lokalnych riderów pokazał kilka ciekawych manuali, Mulen znów zaszalał robiąc długi manual flip out, a także nollie coś tam coś tam z dużą ilością obrotów, a czego do końca nie potrafię nazwać. Koniec wizyty to okolice Centrum Kultury Japońskiej i niedalekie murki nad Wisłą. Z przyjemnych schodów na froncie CKJ szybko nas wyprosił bynajmniej nie mały i nie skośnooki ochroniarz, więc przenieśliśmy się na pobliskie murki – lekko ponad kolano, z eleganckim widokiem na Wawel i Wisłę – bardzo miły spot, a dodatkowo katowany przez dwie skate laski (w pełnym tego słowa znaczeniu). I w cień poszły sekwy klejone przez Mulena, wielkie flipy, ollie i nollie inward heele. Zresztą laski też zaraz się zwinęły i poszły, a z nimi zabrała się chyba nasza zajawka. Czas był także powoli się zbierać do domu (czy też w moim wypadku do Zakopanego) – a to kolejne ileś godzin w busie. O miejscówkach za wiele napisać więcej nie potrafię (między innymi dlatego, że jest druga w nocy i powoli nie ogarniam co się dzieje), te wymienione są chyba głównymi (jeszcze gdzieś dalej stoi skatepark, podobno całkiem spoko, lecz okolica nie nastraja na deskę). Przechodzę więc do sedna sprawy i kilku moich w miarę głębokich o Krakowie przemyśleń. Są miasta w których deskorolka wygląda tak jak powinna, bez zbędnej lanserki, robienia sztucznych problemów, najeżdżania jedni na drugich itp. Miejsca w których po 20 minutach na desce czujesz się jak na spocie pod domem wśród dobrych znajomych. Ktoś zawsze przybije piątkę za udany trik, nikt nie spojrzy bokiem na to, że nieco odstajesz poziomem, nikt nie wbije w ciebie i nie będzie patrzał krzywo gdyż jesteś skądś tam. I taki jest właśnie Kraków, chyba najfajniejsze miasto w jakim byłem jeśli chodzi o skatowy klimat. I za to wielki respekt.

autor: Demon (fot. Łukasz Malinowski)

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Element Skateboards – Rise Up

Powiedzcie szczerze – nie znudziły Wam się już filmy tylko i wyłącznie rodem sztywno z USA? Ja powoli czuje ich przesyt. I właśnie... lekarstwem na to okazała się najnowsza produkcja firmy Element. „Rise Up", bo taki nosi tytuł, to film w pełni poświęcony europejskiej gałęzi teamu. Przyznam od razu, że gdy usłyszałem o Rise Up, jakoś nie koniecznie mogłem uwierzyć, że firma „zza wielkiej wody" całą swoją produkcję poświęciła wyłącznie Europie. Wyczuwałem w tym wszystkim lekką ściemę. Ale... co się okazało, myliłem się. I tak właśnie Element uraczył Nas swoim ciekawym, bo europejskim i zarówno profesjonalnym, jakby nie było, materiałem. Już sam początek wzbudził we mnie emocje powodujące bardzo dobre nastawienie; sama muzyka ma już coś w sobie. Jako pierwszy pokazał się nam Niemiec – Michael Mackrodt. Czyściutki, elegancki przejazd – bardzo miło się ogląda. A co mi zostało w pamięci: na pewno ollie na double secie wyskakując z góry i lądując na wąziutkim zjeździe dla wózków na drugiej partii. I jak on w to trafił?! Kolejnymi, bardziej rzucającymi się w oczy są: backside lipslide, przy którym po raz pierwszy łamie deskę oraz półkolisty murek, na którym poleciał nosegrind z zejściem w samym środku, czyli na jego szczycie. Kolejnym zawodnikiem europejskim jest Szwed – Jean Marc Soulet. Tu natomiast trochę bardziej rapowy klimat, chociaż w niczym nie przeszkadzający. Jean jak sam przyznaje – jego ulubionym europejskim spotem jest znany wszystkim Stalin i tam możemy Go również zobaczyć. Przejazd zaczyna się od kilku dobrych switch'ów, począwszy od heelflipa. Generalnie wszystko wygląda bardzo dobrze, natomiast jak do tego momentu, bardziej przypadł mi przejazd Mackrodt'a. Trzecim Europejczykiem jest Bas Janssen. Chłopaczek pochodzi z Holandii, a w teamie Elementa swoje miejsce zagrzewa od 2003 roku, natomiast czwarta w kolejności, tu uwaga: czwarta nie czwarty, jest Evelien Bouilliart. Dziewucha ma dopiero 15 lat, a jeździ od mniej więcej pięciu, wow! Pochodzi z Belgii, a co

Element Skateboards – Rise Up -- strona 19 --

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Gutek / fs boardslide / Łódź / foto : rafalwiely...s.com

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

pokazuje? Otóż całkiem fajnie się to ogląda: na dzieńdobry obija sobie tyłek przy tailslidzie, dalej rewanżuje się z ollie double set, 50-50 i feeble na handrailu. Dobrze Jej to wychodzi, trzeba przyznać! Dalej, po części „damskiej" mamy krótkie przejazdy kilku osób, a zaraz potem Finlandia – w osobie Pirkka Pollari. Przejazd może nie jest szokujący, ale potrafi wpaść w oko. Spory bs kickflip z double set'a – dobre! Kolejny: Jo Lorenz – Niemcy – między innymi mega nollie crooks, a zaraz po nim Sebastian Hepp. Jak dla mnie to chyba najlepszy kawałek filmu.

Osobiście bardzo podoba mi się cały przejazd; pełno flipów na grindy, nollie flipów jak np.: końcowy, zwolniony nollie kickflip crooks. Koleszka ogólnie bardzo dobrze się prezentuje, a dla zainteresowanych podaję, iż pochodzi ze Szwajcarii. Ostatni przejazd „Rise Up" należy do Janne Saario z Finlandii. I to zdecydowanie drugi najczęściej powtarzany przeze mnie kawałek filmu. Dużo techniki, przeróżne manuale czy manuale z grandami jak na przykład: kickflip manual crooks manual kickflip out. Generalnie dla samych manuali warto, a nawet trzeba cofnąć Jego

przejazd. Poważnie! I to w sumie tyle jeśli chodzi o treść. Co natomiast przemawia za tym, iż trzeba ten film obejrzeć!? Myślę, że przede wszystkim to, że pojawiają się tam nowe spoty, w miastach, których nie mieliśmy okazji zbyt często oglądać wcześniej. Do nich należą między innymi: Estonia, Chorwacja, Belgia czy Rosja. Druga sprawa to oczywiście europejski team, a nie jak zwykle ten ze Stanów. Ogólnie, „Rise Up" dostaje ocenę bardzo dobrą, a to znaczy, że warto go polecić.

autor: Maciek Trojanowski

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

I-Path, Satori, Creation itp.

Nie zaprzeczycie chyba, że firmy takie jak I-Path Footwear, Creation Skateboards czy Satori Movement nie odznaczają się swoim odrębnym klimatem a zarazem nurtem na płaszczyźnie deskorolki. Może nawet część z Was nie zna takich nazw jak Creation czy Satori, chociaż mam nadzieję, że takich jest mało. W chwili obecnej, gdzie na półkach skateshopów stoją w większości buty takich firm jak m.in: Clrca, Dc czy Adio i modny jest wszechobecny „lans", nikt nie dostrzega, a tym bardziej nie kupuje bucików I-Path. Dobrych, stylowych, nietypowych i klimatycznych butów I-Path! Nie znudziły się wam oklepane i wciąż takie same firmy? Nie czas na coś innego?

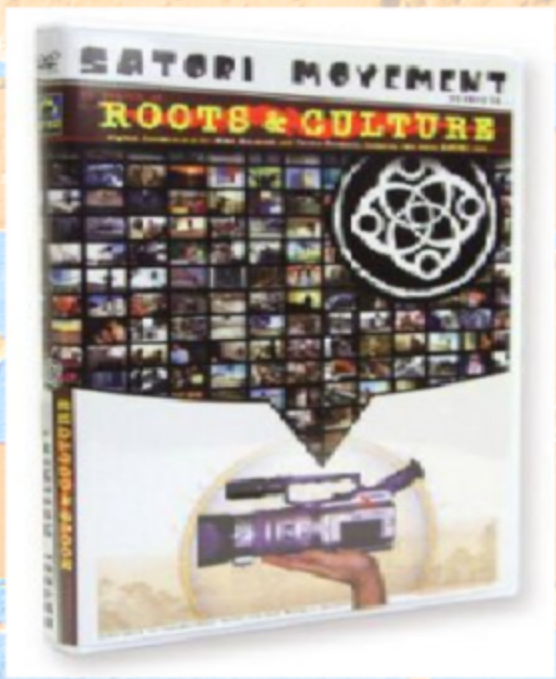

Na coś bardziej andegrandowego? Podobna kwestia odnosi się do samych produkcji skatevideo. Często widać te same osoby, te same spoty – zaczyna się to robić trochę oklepane, nie uważacie? I tu na "dzieńdobry" polecam film Satori Movement - In Search Of Roots & Culture. Totalnie nietypowy wśród obecnie wypuszczanych filmów. Osobiście, podoba mi się niesamowicie i przyznam, że oglądałem go i wciąż oglądam chyba najczęściej. Ogólnie panujący klimat Rasta – co przejawia się w samej ścieżce dźwiękowej i teamie Satori. Jeśli chodzi o muzykę – często pojawiający się Sizzla czy np. Buju Banton lub Mr. Vegas, super. I już na wstępie rozłożył mnie podkład Los Incas – przy lekkiej, etnicznej, spokojnej muzyczce – świetna chill'ująca sprawa! Team: m.in. Kenny Reed, Nilton Neves czy Matt Pailes. Wszyscy na mega zajawce, nietypowe osobowości, świetni ludzie. Nie wiem czy wiecie w ogóle cokolwiek o Satori

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Tylko produkt?

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

i jej produktach? Na wypadek gdybyście nie wiedzieli: firma pierwotnie specjalizuje się w kółkach, ale oprócz tego jako jedna z nielicznych - do produkcji swoich ubrań wykorzystuje konopie. Dlaczego? Otóż przede wszystkim chce się czymś odznaczać, a poza tym dużą wagę przykłada do samej jakości. Konopia jest jednym z najmocniejszych naturalnych włókien na świecie, a dodatkowo nie wywiera żadnego negatywnego wpływu na otoczenie. Nie wymaga nawozów sztucznych i w efekcie jest bardzo wytrzymała. Czyli jednym słowem - idealna dla ubrań dedykowanych deskorolce. Jeśli chodzi teraz o samo drewno, to

zapewnia go Creation Skateboards. Firma w tym samym klimacie, a więc w barwach: czerwono-żółto-zielonych i z podobnym teamem. Główną osobą, z którą kojarzyły mi się i chyba dalej będą kojarzyć deski Creation to właściciel Matt Pailes. Skater łączący w sobie zarówno buty I-Path jak i koła Satori oraz blaty Creation. ega zajawkowa osobowość, zajebisty styl jazdy, dredy, a jakby tego było mało razem ze swoją kapelą „Ras Matthew" tworzy muzykę. Jaką? Chyba nie trudno się domyślić. Bardzo zachęcam do sprawdzenia jego przejazdów w Satori - In Search Of Roots & Culture oraz deczko świeższej produkcji Ipath - Preview Summer 2005, w której dla typowych fanów deskorolki i klimatu Rasta polecam samą końcówkę! Niestety jednak nie obdarzono Nas zbyt szeroką gamą tego rodzaju filmów, chociaż dobrą informacją będzie ta, iż na najbliższą zimę wyznaczony został termin wypuszczenia na rynek

nowego filmu Satori - Mapping Time in Space: the Satori Tour Chronicles. Z tego co mi wiadomo w filmie zobaczymy cały rozkwit Satori Movement. Zapowiada się więc ciekawie. Dobra, mam nadzieję, że zachęciłem Was do zwrócenia uwagi również na tego typu skateboardowe firmy. Według mnie zarówno team jak i produkty stworzyły w tych brandach niesamowity klimat, a dla ludzi, którzy lubią deskorolkę w połączeniu z „dredami", jest to jednym słowem - pierwsza klasa!

autor: Maciek Trojanowski

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Raz, dwa, trzy... Fisheye zioooom!!!

Czyli kolejne wydanie video zina bynajmniej nie dla wędkarzy! W sam raz na sezon jesienno – zimowy, gdy pojawiają się same najgrubsze ryby. Tak to wygląda – zero padaki, rybie oko part drei to przekrój przez największe wypasy roku 2005. Najlepsze toury, fury, wielkie rury i cała masa dobrych trików. Do tego wszystko elegancko na dvd, z przesyłką pod drzwi – więc, nic tylko brać, zamawiać, siadać i oglądać co dobrego się w desce naszej rodzimej wydarzyło, na skejta pewnie i tak nie pójdziecie bo np. u mnie obecnie śnieg pada (sic!), więc raczej zajawka pozostanie w domu. Jakby nie patrzeć od lutego tego roku wydarzyło się sporo, a więc szybko przelatujemy remix, zatrzymując przy triku roku a mianowicie bs tailu na hubbie La defense Amadeusza Kraja , i dalej... na toury! Najpierw zimowy wypad do Budapesztu i Aeon vs Pogo fight w skateparkach stolicy Węgier. Wszystko ładnie, pięknie, triki się sypią, lecz bez wytchnienia przechodzimy do kolejnego tripu Aeona, tym razem do kraju znanego z bagietek, beretów i ostatnio także zamieszek. Droga wiadomo daleka, więc na rozgrzewkę kilka trików z Berlina i Kolonii, a potem większy set z Le Dome, Bercy, Le Defense i takich tam różnych, na koniec kilka minut z postoju w Pradze – wiadomo, Stalin session. Wracamy do tourów, sporo tego jak widać. Cortoz und Lando mit sehr local friend podbijają Bratysławę. Mistrzostwo jeśli chodzi o złożenie, tu poręcze, tam manuale

– jest wszystko. Perełka. I na zakończenie – profil Michała Jurasia - czyli dużo hardflipów, back taili, 5-0 i nollie heela prosto z Warszawy.
Tyle – ładne przypomnienie tego co najlepsze w numerze (chyba nieco za długie) i do widzenia. Czekam na kolejny, na pewno jeszcze lepszy.

autor: Demon

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

Thibault Fradin - sylwetka

Data urodzenia: 08 sierpień 1977
Miejsce urodzenia: Chalans
Narodowość: Francja
Miejsce zamieszkania: Nantes

Sponsorzy: Emerica , Quicksilver, Square.
Jeździ od: 1990
First set up: Caballero Mini, Tracker trucks i Oj2
Pierwszy sponsor desek: Cliché
Ulubiony skateboarder: Guy Mariano
Ulubiony spot: Barcelona
Ulubiony film: Scarface

Obecny Set - UP:
Deska: Ricardo Bonaps 7.5
Trucki: Venture low
Kółka: 51mm
Łożyska: Cliché swiss
Buty: Emerica Ellington
T-shirt: Quicksilver

autor: P.eS

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Pkt 1. Podstawa

Żeby wszystko trzymało się kupy, na początek proponuje zacząć od podstawy. Będzie to oczywiście kartonowa płyta o kształcie i wymiarach jak na rysunku. Zadbajcie o to żeby podstawa była solidna i w miarę sztywna!

Pkt 2. Podjazdy

(Przedstawiony został sposób wykonania jednego z nich)
Konstrukcja jak zwykle ta sama: z grubszego arkusza kartonu należy wyciąć takie oto kawałki:

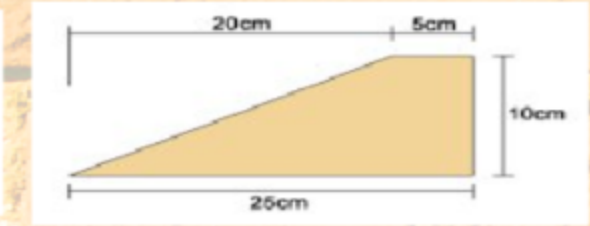

- trzy trójkątopodobne elementy jak na rysunku
- prostokąt 20 x 25 cm
- prostokąt 20 x 10 cm
- prostokąt 20 x 5 cm
- prostokąt 22,5 x 20 cm

Pkt 3. Ściana

Tego elementu nigdy wcześniej nie prezentowaliśmy, natomiast jego konstrukcja jest dokładnie taka sama jak w przypadku podjazdów. Z grubego kartonu przygotujcie sobie cztery takie oto elementy (na załączonym dalej obrazku, dla uproszczenia, pokazane zostały tylko trzy, ale wierzcie - im więcej tym lepiej):

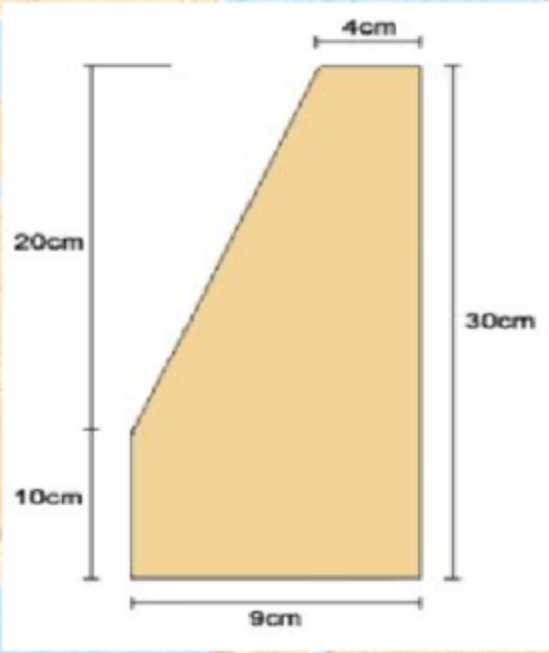

Mając przygotowane detale główne potrzebujemy jeszcze:
- prostokąt 30 x 35 cm
- prostokąt 9 x 35 cm
- prostokąt 10 x 35 cm
- prostokąt 20,5 x 35 cm
- prostokąt 4 x 35 cm

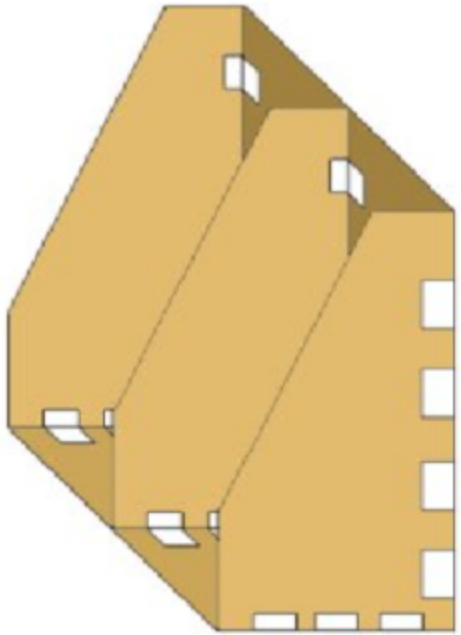

Metoda jaką musicie posłużyć się przy składaniu, jak wspomniałem, jest dokładnie taka sama jak przy podjazdach. Podobnie również, wnętrze wyciszcie papierami, a łączcie wszystko najlepiej szeroką taśmą klejącą.

Pkt 4. Wykończenie

Na tym etapie dysponujemy przygotowanymi już poszczególnymi elementy spotu. Teraz, przyklejając je do podstawy, każdy z nich wędruje na swoje miejsce. Najlepszym i w zasadzie wskazanym łącznikiem będzie tutaj taśma dwustronnie klejąca. Miejsca stuku podjazdów ze ścianą również zaopatrzcie w taśmę, gdyż w tych strefach elementy powinny być ze sobą trwale połączone. Następnie całą konstrukcję obklejcie cieńszym kartonem, dalej natomiast: wszystkie pozostałe połączenia ukryjcie naklejając w te miejsca kolorową taśmę, np. czarną izolacyjną. Ok, ostatnimi elementami miejscówki są: kątownik oraz płaskownik! Krawędzi do których będą one przymocowane obklejcie taśmą dwustronną, następnie przyłóżcie ostrożnie aluminiowy kątownik/płaskownik (użyjcie takich kawałków taśmy aby po nałożeniu kątownika, nie była ona widoczna), dociśnijcie... i już! Jeśli chodzi o długości to zarówno kątownik jak i płaskownik powinny mieć około 34cm.

To tyle! Zostało mi jeszcze życzyć udanych wallridów... i do następnego!

autor: Maciek Trojanowski

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Niemiecki PRO sprzęt

Już się chyba przyzwyczailiśmy, że mieszkając w Naszym pięknym kraju, nie mamy w zasadzie żadnego dostępu do prawdziwego sprzętu fingerboardowego ani nawet żadnego wyboru podczas jego zakupu. Niemcy, jako Mekka tej dyscypliny, aż kipią sprzętem! W niespełna każdym lepszym skateshopie, bez problemu, możemy dostać wszystko, co byłoby Nam potrzebne. Oryginalny drewniany deck, lepsze kółka i trucki z niskim kingpinem – nic trudnego. Powiem więcej, dostępne są nawet old schoolowe blaty, sprzęt do naprawy czy riptape, nie będący już papierem ściernym, czyli griptapem! Nikt nie miałby w ogóle takiego pomysłu, żeby zrobić kasę na sprowadzeniu tego typu sprzętu do Polski, a szkoda. Co więc w takim razie pozostało?! Otóż możemy tylko siedzieć przed monitorami. wpatrywać się w niemieckie strony i czasem przeglądać jakieś fingerowe reklamówki. I taki byłoby koniec naszej styczności z prawdziwym sprzętem, powiedziałbym: z prawdziwym PRO fingerboardowym sprzętem. Ale... od tej chwili możecie być spokojniejsi, ponieważ Wasz fingerboardowy redaktor A-zina, czyli ja, of course J zadbał abyście nie byli za bardzo do tyłu i mieli tym samym szersze pojęcie. Otóż

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

sprawa wygląda tak: Ze świeżutkich newsów, które ciągle pojawiają się w dziale Fingerboard powinniście wiedzieć, iż Paweł Trojanowski a.k.a. Stein wspierany jest przez następną (obok Andegrand.pl) firmę, a jest nią niemiecki brand:Winkler Wheels.

Na sam początek rokującej współpracy Paweł dostał dość sytą w sprzęt paczuszkę, a w niej: deck, koła, trucki, pełno gumek, podkładek, śrubek, sliderów, narzędzi itp. Jak to zobaczyłem, przyznam, że pierwszy raz w życiu widziałem takie profesjonalne i przemyślane rozwiązania. Nie obeszłoby się więc bez małej prezentacji! Zacznijmy więc od samej deski. Oczywistą jest rzecz, że wszyscy dążą do tego aby fingerboard coraz bardziej przypominał prawdziwą deskorolkę. Tak jest też w naszym przypadku. Omawiany deck to firmowa produkcja Shortwood. Czym zatem się charakteryzuje?

Otóż w przekroju mamy 5 warstw sklejki, na zmianę: trzy jasne i dwie ciemniejsze, jeśli chodzi o profil i concave to jest to rzecz niesamowita. Elegancki deck, sztywny, wygodny pod palcami, idealnie dopasowany - Niemcy naprawdę wiedzą jak to robić! Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze ciekawie wykonana grafika, która bądź co bądź nie wygląda na taką,

która szybko się zetrze. Dodatkowo od spodu decka przyklejone są plastikowe slidery – naprawdę świetne rozwiązanie! Ok, następnym elementem, tym razem od wierzchu, będzie Riptape. Nie nie, wcale się nie pomyliłem i nie zjadłem literki „G" na początku. Riptape, od razu mówię – powalił mnie z nóg – jest to przyklejana warstwa czegoś co

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia
andegrand.pl

Niemiecki Pro sprzęt -- strona 32 --

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

na pierwszy rzut oka przypomina cienką, czarną gąbeczkę bądź piankę. Co więcej: produkuje go firma +blackriver-ramps+ i jest on pierwotnie dopasowany do blatów TechDeck'a. Z lekką korektą w postaci przycięcia, RipTape pasuje do decków typu BerlinWood czy właśnie Shortwood.

Czym się charakteryzuje? W sumie trudno powiedzieć. Szczerze, nie mam pojęcia z jakiego dokładnie materiału został wykonany, ale co się liczy: jest zdecydowanie lepszy od jakiegokolwiek gripu (ściernego). Pianka, jak już wspomniałem, jest koloru czarnego, w przekroju ma około półtora milimetra grubości i odznacza się dość sporym współczynnikiem tarcia. Przesuwając palec po Riptapie, mamy odczucie jakby był on leciusieńko wilgotny. Oczywiście nie ma w nim żadnej wilgoci, ale ten materiał sprawia takie właśnie małe wrażenie. Niesamowita sprawa! To, że jest zdecydowanie lepszy od papieru ściernego, możemy odczuć również przy samych trickach... niesamowicie wysokie i stabilne flipy! Dobra, kolejnym elementem będą trucki. Jak możecie zauważyć na załączonych zdjęciach: główną zaletą jest to, iż kingpin wkręcany jest w podstawkę trucka. Takie rozwiązanie to również mistrzostwo: nie ma problemu z wystającą i hamującą w czasie grindów śrubką, a sama nakrętka też się nie luzuje... po prostu jej nie ma! Co więcej: eleganckie gumki (dwa różne rodzaje na raz) + metalowa podkładka.

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

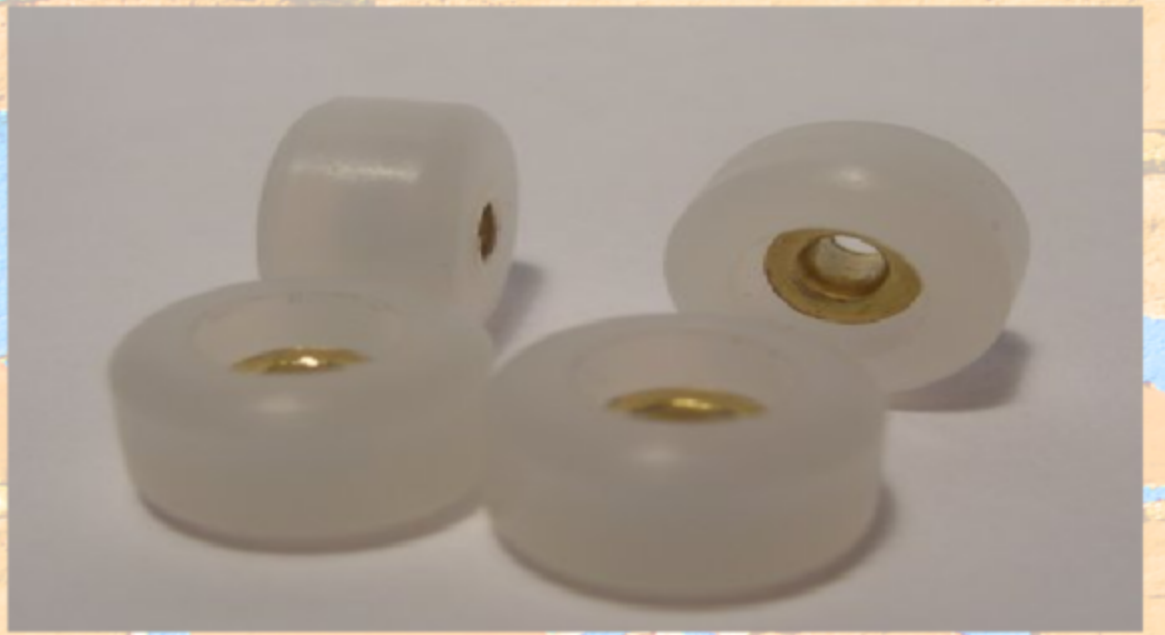

Jeśli chodzi natomiast o same oski, to te również są zupełnie inne niż do tej pory. Nie ma stałej oski - to raz; nie ma odkręcających się nakrętek – to dwa. Czym więc został zastąpiony dotychczasowy sprzęt? Otóż podobnie jak w przypadku kingpina, tak też oska – wkręcana jest w truck, tyle, że oczywiście od boku. prytne, co?! kingpina, tak też oska – wkręcana jest w truck, tyle, że oczywiście od boku. prytne, co?! Aha, zapomniałbym: dostępne są dwa rodzaje śrubek: z "łebkiem" na śrubokręt płaski albo też krzyżakowy. I teraz możemy nareszcie przejść do ostatniego elementu podwozia: mianowicie do samych kółek. Pierwsza rzecz, która czyni je innymi, to oczywiście inny kształt i profil. Ale... to co zdecydowanie wzbudza ciekawość u

wszystkich to wnętrze koła. Pewnie teraz przypatrujecie się i myślicie: co może być z tym złotym wnętrzem?! Już mówię: jest to metalowy rdzeń, dzięki któremu w czasie jazdy słyszymy oddźwięk – jakby kółka wyposażone zostały w metalowe łożyska. Wierzcie mi: jest to zupełnie inny dźwięk, zdecydowanie przyjemniejszy dla ucha! I to tyle jeśli chodzi o PRO fingerboardowy sprzęt, do którego my, biorąc pod uwagę zaopatrzenie polskich skateshopów, nie mamy bezpośredniego dostępu, a szkoda, uwierzcie – szkoda!

autor: Maciek Trojanowski

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

Szkoła palców - hardflip

Pamiętacie jeszcze Szkołę Palców z A-zine#12? Pewnie nie, więc przypomnę. Otóż w numerze 12 prezentowaliśmy triczek o nazwie Frontside Kickflip 180. Od tamtej pory minęło już tyle czasu, że wszyscy powinni być w tym mega obstukani! Tym razem macie natomiast okazję zasięgnąć kilku wskazówek: jak sprawnie wykręcić Hardflipa. Bądź co bądź oba triki są ze sobą powiązane – prościej: hardflip to frontside kickflip 180 bez obrotu ciała (w naszym przypadku dłoni). Jak sama nazwa wskazuje, ewolucja powinna być HARD, czyli dosyć trudna. W rzeczywistości nie jest wcale tak strasznie, a dodatkowo analizując poniższy „krok po kroku" – dacie sobie radę! Jeśli chodzi o ustawienie palców to istnieje tutaj totalna dowolność. Ja przykładowo: przedniego palca układam przed samymi przednimi montażówkami, tylnego natomiast tak aby docisnąć wewnętrzna krawędź taila i odepchnąc ją do przodu. W zasadzie tak jak przy FS Kicklipie. Ok, popatrzcie na kilka klatek.

Początek, jak zawsze – dojeżdżamy do przeszkody, bądź gdziekolwiek indziej, spokojnie, z luźnymi palcami. W pierwszym etapie najważniejszy jest wkład zarówno przedniego jak i tylnego palca. Zmuszeni jesteśmy „pociągnąć" nose do góry, a zarazem z intensywnym ruchem przedniego palca, w naszą stronę – do wewnątrz. Tylnym palcem natomiast wypchnijcie tail przed siebie. Po oderwaniu deseczki od

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

powierzchni, zaczyna się obrót. Jest to oczywiście obrót kickflipowy, a oprócz tego blat zaczyna kręcić się nosem do wewnątrz (tzn. w Twoją stronę). Wstępnie, finger najczęściej kręci się w lekkim pionie... i jest to jak najbardziej normalne.

Chwilę potem jednak wszystko zaczyna wracać do normy: deska odwraca się gripem do góry, a czasem nawet tail zaczyna podchodzić wyżej

niż nose. I tu zaczyna się kwestia sprytnego sklejenia. Oczywistą sprawą jest to, że trick złapany w powietrzu zalicza się zdecydowanie do tych bardziej efektownych. Tak też w przypadku Hardflipa – próbujcie kleić go w górze. Zaręczam, że nie jest to wcale trudne, gdyż deska sama układa się nam pod palcami, chciaż dzieje się to bardzo szybko! Jak wcześniej wspomniałem, zdarza się, że finger przeleci swój „stan wypoziomowania" i tail podleci zbyt wysoko. Wtedy trzeba zwinnie ingerować! Po eleganckim sklejeniu, nie pozostało już nic innego jak dumny odjazd. Podejrzewam, że dla tych, którzy frontside kickflipa mają już za sobą, będzie Im łatwiej. Ale trick nie jest żadną filozofia więc każdy, wcześniej czy później, do niego dojdzie. Powodzenia!

autor: Maciek Trojanowski

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Wywiad z Martinem Winklerem

Pochodzi z Monachium, urodził się w '73 roku, ciągle jeździ na fingerboardzie i swoją ciekawą osobą zasila szeregi teamów: Blackriver-Ramps, Berlinwood, **www.unitedskateboardartists.com**, **www.fingerskating.de** czy Ben'Z 360-TruX. A tak mówi o sobie: „Kwestia konkurowania z kimś już mnie nie dotyczy. W swoim dotychczasowym życiu zrobiłem dla Fingerboardingu tyle, że nikt nie jest w stanie z tym konkurować. Jeśli natomiast ktoś chciałby pograć ze mną w SKATE'a, musielibyśmy cofnąć się do lat 80tych". Specjalnie dla A-zine'a i po raz pierwszy dla Nas, żywa legenda Fingerskatingu: Martin Winkler.

Red.: Cześć Martin! Z tego co wiem, jest to Twój pierwszy wywiad dla kogokolwiek z Polski, podobnie jak było z Borisem?

Martin: Cześć Maciek. Masz rację, dla Polaków robię coś po raz pierwszy. Jakiś czas temu udzielałem wywiadu dla kogoś z Rosji i Austrii, ale najświeższym ze wszystkich jest dotychczas wywiad dla portalu **www.fingerboard.de**. Oprócz tego były także materiały dla radia i telewizji. I musze powiedzieć, że lubię udzielać wywiadów, chociaż wszystko uzależnione jest oczywiście od pytań.

Red.: Na sam początek muszę Cię zapytać o kawałek historii, związanej z fingerboardem i deskorolką oczywiście.

M: Muszę przyznać, że nie pamiętam dokładnie kiedy wszystko się zaczęło, ale wydaje mi się, że w przyszłym roku minie jakieś 20 lat od kiedy zacząłem swoja karierę deskowo fingerboardową. Ich początek był mniej więcej jednoczesny. Jeśli chodzi o deskorolkę to wpływ na mnie miały wypady w okolice skateparku, chodziliśmy tam z koleżkami pograć w kosza, i jak już się tak napatrzyłem... wtedy mnie wzięło! Wtedy także

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

TECHRAMPS
www.techramps.com

Profesjonalne skateparki

TECHRAMPS
ul. Tokarska 8
30-412 Kraków - Poland
e-mail: info@techramps.com
Tel./fax + 48 12 4142366
Kom. +48 503 103 001

*istnieje możliwość projektowania przeszkód (Banki, Quotery, Funboxy itp..) na indywidualne potrzeby klejtów - ZALECANE !!!

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka
+koniec
Off
+pomoc
Następna
poprzednia

zaczynałem wywijać pierwsze ewolucje na fingerze. Np.: w szkole podczas wyjątkowo nudnych lekcji, najczęściej historii, na ławce montowałem sobie kilka przeszkód m.in. z książek, zeszytów czy nawet żaluzji. Pamiętam, że w klasie było nas chyba siedmiu. Nieraz wzywany byłem na rozmowy z nauczycielami, czego efektem było konfiskowanie mojego fingerboarda. Zawsze mówili, że pod koniec roku mogę się po niego zgłosić, ale prawda była taka, że nigdy nie oddawali. A może też próbowali jeździć potajemnie... kto wie?! Wróćmy teraz do deskorolki: otóż pamiętam, że w 1986 roku, wraz z moimi kolesiami z klasy poszliśmy do kina na Akademię Policyjną 4... i tego nie zapomnę: w filmie pojawił się krótki deskowy secik z teamem Bones-Brigade. Zobaczyłem po raz pierwszy w życiu ollie... rozłożyło mnie na łopatki! Od tego czasu zacząłem interesować się filmami.

Obowiązkowymi pozycjami stały się: Skateboard Madness, Future Primitive (gdzie Lance Mountain jeździł na swoim fingerboardzie w starym metalowym zlewie), Wheels of fire, Animal Chin i The Bones-Brigade Video Show. Dalej pamiętam, że rok 1988 był dla mnie przełomowym: w końcu zakupiłem pierwszą prawdziwą deskę, a był to promodel Tonego Hawka z ptasią czaszką, w kolorach czarno-czerwonych. Wtedy już każdą wolną chwilę przeznaczałem na skate i fingerboarding. Cały czas jeździliśmy, a gdy tylko przeszkodą okazywała się pogoda, jeździliśmy w naszym lokalnym skateshopie – na fingerach po ladzie. W 1989 roku mój przyjaciel Hans-Jürgen Witthauer pokazał mi po raz pierwszy ollie na moim fingerze. To było niesamowite! Od tej pory męczyłem podskoki, budowałem parki i non stop ćwiczyłem. Następną osobą, która miała na mnie duży wpływ był Torsten

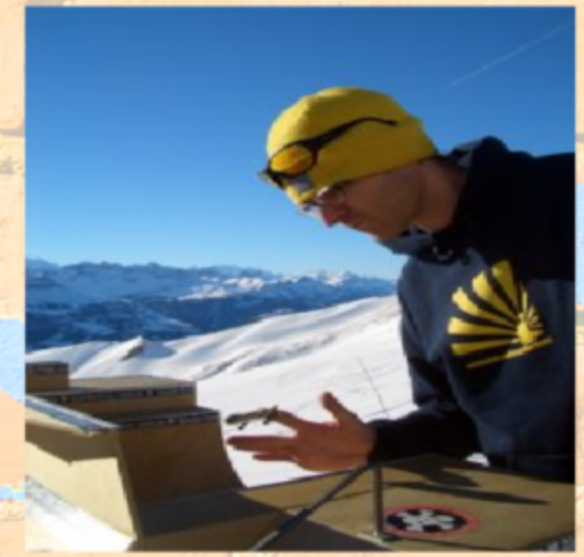

Frank, którego możecie zobaczyć na Pissing Fingers 1 przy sekcji Munich-Contest. Bardzo dużo czasu spędziłem na treningach z tym chłopaczkiem. Sami się nakręcaliśmy i wspieraliśmy. Ok. i tyle chyba wystarczy. Sam widzisz, jak bardzo deskorolka i fingerboard szły ze sobą w parze, wzajemnie się uzupełniały... po prostu egzystowały sobie w symbiozie z moim życiem.

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

Red.: Ok., dzięki. Skoro poleciała już historia, powiedz co tam słychać u Ciebie obecnie. Może parę słów o Winkler Wheels?!

M: Więc tak: Winkler Wheels jest małą firmą prowadzoną tylko i wyłącznie przeze mnie. Jeśli chodzi o sprzedaż to nie daję zarabiać skateshopom na czymś co ich w ogóle nie interesuje i czego sami nie wspierają. Dlatego też moje produkty dostępne są w kompletach z Berlinwood'ami, Shortwood'ami, a oprócz tego także poprzez portale: Fingerskating.de oraz Fingaspeak.at z Austrii. Są to właśnie autoryzowani dilerzy. A tak zupełnie prywatnie to: włożyłem w ten biznes dość sporo pieniędzy i około dwóch lat zajął cały rozwój, od zera aż do postaci kółek, na jakich możecie jeździć obecnie. Istnieją dwa rodzaje kół: pierwszy - TLC (Timo Lieben Classics) – z kształtem oryginalnego kółka skateboardowego; i drugi - BDZ (Big Daddy'Z), który dedykowałem mojemu Ojcu – pomysłodawcy pierwszego fingerboardowego kółka. Jeśli chodzi o riderów, to istnieje obecnie kilka oddzielnych teamów: 1. Legends-team, gdzie jest chyba za dużo osób, aby je naraz wymienić (np. Timo Lieben), 2. Wspaniała siódemka: Marcel "Salabanzi" Maier, Basti Meitz, Sven "Styler" Stieler z Hamburga, the Phieler, Sebastian "Punkrock" Kiefer z Freiburga, Dimitri Schlotthauer i Lennart Behnke z Berlina; 3. Damska sekcja: Sheryl-Ann, Choi Yau, Jana Junker, Liesa Barten i Tina. 4. European Flow Team: Boris "D-Rex" Dietschi ze Szwajcarii, Elias "EliAss" Assmuth z Austrii i Paweł „Stein" Trojanowski z Polski. Zawsze trzeba pamiętać, że jeśli jest się dobrym to sponsor sam przyjdzie. Tak też było w przypadku Pawła. Słyszałem od innych, że chłopak jest dobry, nie widząc nawet Jego jazdy. Ale za to wiem, że robi coś dla fingerboardingu i dokonał już czegoś na Waszej, polskiej scenie. Oprócz tego jest również aktywny na portalu www.boardmag.com, po którym właśnie często serfuje. Kiedyś wypatrzyłem tam bardzo przyjemne zdjęcia pokazujące deseczkę zrobioną przez Pawła (i wiecie co sobie pomyślałem? - pomyślałem, że musze zdobyć taką!). Widać, że Paweł coś robi, nie tylko mówi, ale właśnie robi! A to jest najważniejsze i to cenię. To przecież ja sam składam team i czuję się przez to zaszczycony, że takie osoby jeżdżą na moim sprzęcie. Bez nich to nie byłoby to samo. Dodatkowo, mój sprzęt im pasuje, a ja przez to czuje się dumny. Wielkie dzięki! Szacunek dla Was wszystkich!

Red.: Poruszmy teraz temat contestów. W zasadzie na każdej większej imprezie widoczna jest także twoja osoba. Powiedz: częściej bierzesz udział jako zawodnik, jako sędzia czy jako komentator?

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia
andegrand.pl

M: Szczególnie w czasach Pissing Fingers 1, w contestach brałem udział jako jeden ze startujących. Tak naprawdę nigdy nie zdobyłem pierwszego miejsca, mimo to do dnia dzisiejszego nie opuściłem żadnej dobrej imprezy. A jeśli miałbym ocenić, który contest uważam za najlepszy, zdecydowanie byłby nim FastFingers w latach jakoś 2001/2002. Kolejna dobrą imprezą był Cuzzle Bowlmasters organizowana przez Kassel-Ost-Crew, która w tym roku niestety już się nie odbędzie, czego niesamowicie żałuje. Wracając jednak do pytania, to od roku mniej więcej 2002 zajmuję się imprezami od spraw, powiedzmy – bardziej teoretycznych, mówię tu zarówno o sędziowaniu jaki i komentowaniu. Ludziom to pasuje, mi zresztą też. Poza tym to bardzo dobra pozycja: czujesz się częścią zawodów, a nikt ani nic nie wywiera na Tobie żadnego ciśnienia ze względu na ostateczne miejsce w rankingu. Fajna sprawa!

Red.: Gdy brałeś udział, przyznaj, wyjmowałeś jakieś wyjątkowe nagrody?

M: Czasem, pewnie! Kiedyś przykładowo za trzecie miejsce dostałem: deck, kilka par jeansów, koszulek, czapek i coś tam jeszcze. Ale jeden contest wkurzył mnie maxymalnie. Były to zawody Titus Karlsruhe pod koniec 2002 roku: Kiefer zajął wtedy pierwsze miejsce, Kuny drugie, Nic Herzog trzecie, a ja czwarte (było to tak na marginesie cztery dni po tym

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

jak z prawego ramienia wyjęto mi metalowe wstawki). Organizator zdecydował wtedy wręczyć pierwszym dwóm miejscom nagrody za około 300-400 euro, Nicowi za trzecie – handboarda, a mi co?! - fingerboarda! Do tej pory jestem ekstremalnie wkurzony jak tylko przypomnę sobie tą imprezę. Beznadziejna organizacja! Już nawet dziesięcioletni dzieciak zrobiłby to wszystko lepiej! Suckers!!!

Red.: Wróćmy do twojej osoby: Jak myślisz, jesteś najstarszym gościem zajmującym się biznesem fingerboardowym i do tego jeszcze jeżdżącym?

M: Nie, definitywnie nie! Lepsze byłoby określenie mnie: jednym z najbardziej rozpoznawanych a zarazem wiekowych ludzi zajmujących się tym tematem. Sporo starszych osób jeździ sobie jeszcze w wolnych chwilach na biurkach w pracy. Mamy tu np. Klausa Hupe i resztę (www.flying-fingaz.de), trzeba przyznać, że nie są młodzi w biznesie. Także gość Henne – pierwsza wirtualna legenda niemieckiego fingerboardingu, nigdy nie miałem przyjemności Go poznać, a bardzo

chciałbym. Oprócz tego nie możemy przecież zapomnieć o Francji: Tony Pautheux i Damien Bernandette, których poznałem tej wiosny podczas "Ösi-Tour" organizowanego przez www.fingaspeak.at, a do tego cała reszta chłopaków z "Fingers of Fury". Dodatkowo przecież jak ja zaczynałem, przede mną był już Lance Mountain, a pierwszy fingerboard powstał w roku w 1978 roku i to powinno być wyznacznikiem faktu, iż na naszej planecie musi być jeszcze więcej takich „wiekowych" ludzi. Nadszedł już chyba czas aby założyć stowarzyszenie OMFA (Old Men Fingerboard Association).

Red.: Teraz chwilę o samej jeździe: Jak często trenujesz, gdzie i jakie triczki należą do Twoich faworytów?

M: Tak naprawdę to nie robię sobie żadnych regularnych treningów. Nie mam na to wystarczająco dużo czasu i w zasadzie jeżdżę sobie w domu tylko dla zabawy. Był oczywiście okres kiedy ostro się do tego przykładałem. Przede wszystkim przed pierwszymi mistrzostwami Niemiec w 2002 roku. Ćwiczyłem

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

praktycznie codziennie, a było też gdzie. Do swojej dyspozycji miałem park Titus'a, który sprezentował mi Martin Ehrenberger. Naprawdę sporo wtedy ćwiczyłem, a mimo to wszystko poszło nie tak. Pojawił się Boris i prosto z mostu wylądował na pierwszym miejscu, na drugim chyba Kiefer, a ja... nawet nie dostałem się do finałów. Obecnie natomiast najczęściej jeżdżę na minirampach. Jedną rampę, którą sam zbudowałem, umieściłem nawet w łazience. I tak, zawsze podczas „dłuższego posiedzenia" nie czytam książek tylko sobie jeżdżę! Oprócz tego lubię oczywiście BlackRiver'ową Big Mini i ich nowy Curbcut, ale ten z okrągłymi rurkami. Zresztą bardziej wolę te okrągłe. Podczas godzin pracy natomiast najczęściej jeżdżę w kuchni, co możecie zobaczyć w Pissing Fingers 2 oraz na schodach do piwnicy (mam nadzieję, że mój szef tego nie przeczyta, haha). Ale tak naprawdę to najbardziej zajawkowymi miejscami są spoty naturalne, których jest u mnie w Monachium pełno. Dlatego też fingerboarda mam zawsze w kieszeni. Moimi faworytami wśród tricków są przede wszystkim tricki robione w minirampach, a oprócz tego także większość flipów, jeśli oczywiście złapie je czyściutko.

Red.: Odnośnie Twojego życia codziennego: studiujesz, pracujesz? Jak to zwykle wygląda?

M: Oczywiście nie można żyć samym fingerboardem. Dlatego też większość czasu wypełnia mi praca, a zatrudniony jestem w Klinice przy naszym Uniwersytecie. Bardzo fajna sprawa, poważnie! Pracuje tam mnóstwo młodych osób, z niektórymi nawet bardzo się zaprzyjaźniłem. Ale tak szczerze, mój normalny codzienny harmonogram pracy jest bardzo napięty. Poza tym, sporo czasu spędzam na rozmowach z ludźmi na tematy związane z wiarą, przyszłością, biblią i ogólnie z Bogiem. Oprócz tego interesuje się psychologią i na pewno też parapsychologią; są to poważnie niesamowicie ciekawe dziedziny!

Red.: Jakieś hobby, pomijając oczywiście kwestię fingerskatingu?

M: Wciąż deskorolka! Pomimo tego, że przez ostatnie dwa lata wypadłem trochę z tematu, to i tak dalej jeżdżę. Chociaż nie na takim poziomie jak robiłem to w przeszłości. Mój wiek stawia już trochę barier. Poza deską, przynajmniej raz w tygodniu gram w koszykówkę, a dodatkowo zawsze kręciła mnie muzyka. Kiedyś byłem w jednym składzie... może to jeszcze powróci? Zawsze był ze mną hip-hop. Kiedyś zacząłem nawet nagrywanie mojej płyty, ale niestety nigdy jej nie skończyłem, mimo to i tak jeśli chodzi o dokonania z przeszłości to jestem z siebie zadowolony.

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Red.: Ok, Ostatnią rzeczą jaką chciałbym wiedzieć jest to, jak Twoim zdaniem ludzie w Niemczech odnoszą się do Fingerboardingu?

M: Wydaje mi się, że wszędzie wygląda to mniej więcej tak samo: są osoby, które patrzą na nas zachwytem, są też takie, które nie mają nic oprócz pogardy. Ale powiem Ci co mnie wkurza najbardziej. Otóż maxymalnie denerwuje mnie sposób w jaki na fingerboarding patrzą skateboarderzy (nie chodzi oczywiście o wszystkich). Mówię tu o totalnej ignorancji, a nawet pogardzie! To jest bezsensu, wystarczy przecież podać przykład: tenis – tenis stołowy, piłka nożna – piłkarzyki czy nawet piloci – fani modelowania itd. itd. itd. Czy w którejkolwiek innej dziedzinie widać jakieś kłótnie pomiędzy jedną a drugą stroną? Nie, pewnie, że nie! Dlaczego więc przejawia się to na naszej płaszczyźnie: deskorolka - fingerboard?

Red.: Ok. Martin myślę, że to byłoby na tyle.

M: Ok, dzięki. Muszę przyznać, że był to najdłuższy wywiad jakiego kiedykolwiek udzieliłem, ale to tylko dlatego, że były świetne pytania. Dzięki Maciek. (przyp. red: niestety, z braku miejsca, musieliśmy lekko skrócić odpowiedzi Martina, za co oczywiście bardzo przepraszamy).

Red.: Jakiś krótki morał: dlaczego fingerskaterzy powinni robić to co robią?

M: Jeśli to robią, to zdecydowanie wiedzą dlaczego. Jeśli natomiast nie wiedzą... niech po prostu przestaną!

Red.: Super. Teraz przyszła pora na pozdrowienia.

M: Ok, spróbuje więc jakoś to zebrać. Pozdrawiam wszystkich z +++blackriver+++, Timo Libena z Berlinwood, Olli i Andrea z Fingerskating.de, Dennie z Shortwood, Ben z 360-Trux, Matt, Phil I reszta unitedskateboardartists, Arne & Claas z Boardstein, Sebastian Schulke z Brett-Magazine, Emil z fingaspeak, moje wszytskie teamy, TKY i Jego team z Berlina, Valler, Al-J, Afrobi, Vince i wszyscy z Fingerboard.de, Joe z Eurollt, „the one and only" JINTANINO, Kassel Ost represent!, Dave D. i Flo z Boardmag.com, Keven z fingerboardnews.de.vu, Flo(w), Murat Deger (mój Mentor!), moją rodzinkę, wszystkich, o których zapomniałem i wszystkich, którzy mnie znają... i tych którzy mnie jeszcze nie znają. I love you, guys!

Red.: Dziękuję więc za wywiad. Do usłyszenia.

M: Również dziękuję. Cześć.

autor: Maciek Trojanowski
(fot. pochodzą z archiwum Martina Winklera)

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

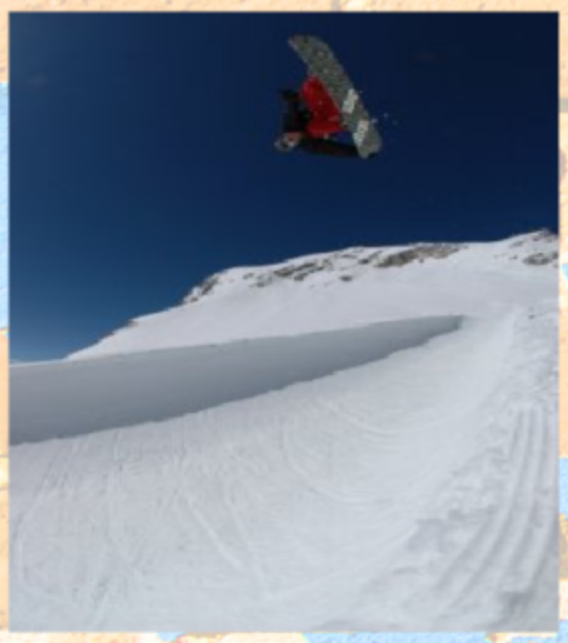

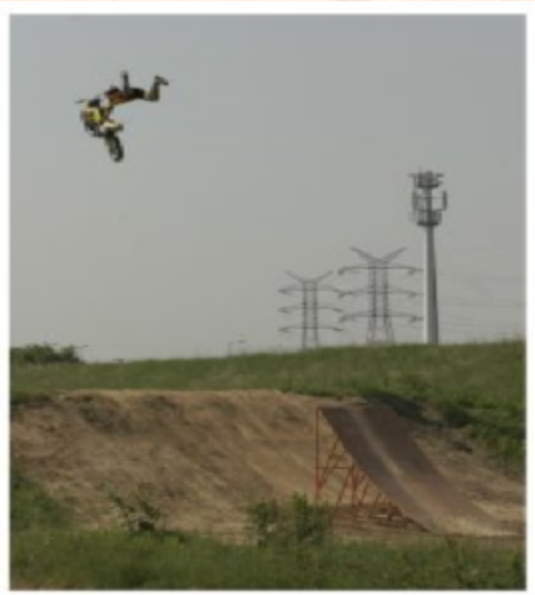

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka
+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Remedy skatepark!

Można zrobić benefis* na schronisko dla zwierząt, na biednych, na renowację muzeum, ostatecznie (co czasem widać na ulicy) także na piwo tudzież inny procentowy trunek (co czasem widać w rejonach mocno turystycznych), ale na skatepark? SKATEPARK!? KRYTY?! U NAS?! Kolejny? O co chodzi? Co, gdzie, kiedy?

A jednak – 5 listopada w naszej stolicy odbył się takowy. I to nie w Jutrzence (którą podobno zamykają, tudzież już zamknęli), nie w Kamuflage (bo ten oczywiście ma się dobrze), tylko w nowopowstającym BMX parku o którym pewnie niedługo usłyszy się więcej. Sytuację należało obadać wnikliwiej, bo dobrze jest być na bieżąco w takich sprawach zimowych spotów (których, jak każdy wie nie ma u nas za wiele),

więc się spakowałem, deskę zabrałem, kilka godzin w pociągu i jest...Klimat raczej surowy, squot w starej hali fabrycznej, światło idzie z wyjących agregatorów, w sumie zero luksusów, ale kto by się tym przejmował. Sala z minirampą – na deseczkę może nieco za wielką, lecz na jakieś lip triki dającą radę, a z kasy zebranej na imprezie na pewno powstanie coś więcej, być może bardziej przyjaznego na deskę i wtedy pojawi się dokładniejsze info. Chłopaki na BMX-ach powoli się rozgrzewają. Po chwili zaczynają iść już całkiem konkretne loty (których nazw niestety nie wymienię, gdyż w terminologii BMX-owej mam spore braki, na pewno spore wrażenie robił wallride, próby tailwhipa, parę grindów ciekawych, jakaś 360tka, przejścia na coopingach i takie tam – pewnie fotki powiedzą więcej). Schodzi się coraz więcej ludzi. Co rusz słychać brawa za jakiś ładny trik (tudzież stykę), z tyłu za rampką ktoś sobie gra w skejta, cała masa znajomych z każdym trzeba zamienić kilka słów, znów spojrzeć na jakiegoś ładnego wallride , krótko mówiąc -

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

autor: Demon

wspaniały wieczór. Koncerty w sali obok po pewnym czasie przyciągnęły większość, więc była także chwila na małą sesyjkę na rampie, a potem już tylko piwko i znajomi...

Jednak co dobre szybko się kończy, jakoś przed północą pora było albo zmienić lokal, albo też ruszyć na poszukiwanie noclegu, a z racji nieubłaganie zbliżających się rozmów o pracę i innych niezbyt ciekawych rzeczy trzeba było wybrać to drugie.

*dla mniej zorientowanych: benefis (łac.) – uroczyste przedstawienie lub koncert, często jubileuszowy, z którego dochód jest przeznaczony na cele związane z działalnością benefisanta. O! Warto czasem zajrzeć do encyklopedii!

Remedy skatepark - raport -- strona 51 --

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Hex Trip vol. 2 – Hintertux

Kolejny miesiąc i kolejna podróż teamu Hex. Tym razem już prawdziwy śnieg, prawdziwe góry! Region Tux w Tyrolu stał się październikowym celem dla hexplorersów. Razem z hexami pojechał znany dobrze naszym czytelnikom Michał Ligocki zwany także brelokiem. Michał ostatnio dużo podróżuje, w jego paszporcie pojawiły się między innymi pieczątki z Nowej Zelandii i Chile. Brelok ostro trenuje, ponieważ będzie reprezentował nasz kraj na olimpiadzie w Turynie. Pytacie co Ligocki robi na hex tripie? Czy jest on członkiem hextremalnego teamu? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Z jednej strony dostaje on ciuchy od innych sponsorów, jednak duchowo wspiera on Hexa na całej długości. Powiem więcej, podczas

tego tripa, brelok wymyślił kilka genialnych patentów, które zostaną wykorzystane podczas tworzenia najnowszej kolekcji. Jeśli już mówimy sponsorach naszego olimpijskiego reprezentanta to warto wspomnieć, że od niedawna jeździ on na sprzecie Rossignola, a tekstyliami wspiera go Quiksilver. Swoich sponsorów nie zmieniła druga gwiazda (druga nie oznacza gorsza, kolejność jest przypadkowa). Marek Doniec rozpoczął już przygotowania do nadchodzącego sezonu, jego forma na Hinterze mówiła sama za siebie. EMDe na swoich freestyleowych nartach wyprzedzał narciarzy slalomowych jadąc na switch (dla laików przypominamy, że switch na nartach to po prostu jazda tyłem, ostatnio snowboardziści także zaczęli używać takiej terminologii, często zamiast określenia "zrobił trick na switch, na drugą nogę" mówi się, że "zrobił go jadąc tyłem"). Przy okazji tego tripu nasi Hexroes przetestowali nowy snowpark na lodowcu. Bywalcy tej miejscówki pamiętają przede wszystkim park jaki był budowany tutaj przy

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

okazji letnich obozów SPC. Po upadku inicjatywy obozowej snowpark na hinterze mocno podupadł, dlatego wiadomość o tym, że ta dosyć niedroga miejscówka alpejska ma znowu porządne przeszkody ucieszy niejednego. Co znajduje się w parku? Przede wszystkim dużo kickerów, zarówno dla początkujących jak i dla zaawansowanych. Do poskakania na tych większych zjechało się wielu zagranicznych prosów, między innymi Chris Kroell, Christopher Webber, Friedl Kolar i Marc Andre Tarte (szalony Kanadyjczyk rozpędzał się do 90 km/h na najeździe by móc wykręcić 1080-tkę). Nasi freestylowi rodacy też nie odstawali od reszty. Brelok słynął na stoku z tego, że brał największy rozpęd (największy po wyjechaniu Tarte), a Marek w powietrznym kręceniu tak się zakręcił, że zadziwił sam siebie i wykonał po raz pierwszy trick, którego sam nie umiał nazwać.

Przypominało to cork screw, tylko w nieco innym kierunku, głową do przodu. Dla zaawansowanych wybudowano corner, na którym nie widziałem żeby ktokolwiek skakał, był po prostu olbrzymi. Poza tym wyszejpowano pajpa, który nie był może pierwszej jakości, a na dodatek w środku został mały garb. Najlepszą opcją dla małozaawansowanych riderów była ścieżka małych kickerów. W odpowiednich odstępach projektanci snowparku rozstawili przeszkody idealne do małych technicznych lotów. Pomiędzy małymi kickerami postawili także grindboxa, dlatego podczas

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

jednego przejazdu zawsze można było wykonać dobrą sekwencję łączącą jiby z lotami. Dla jiberów konstruktorzy parku stworzyli jeszcze trapezik i parę rurek, ale jest to wyjątkowo mało jibowy park, dlatego nie polecam tej miejscówki miłośnikom tępych krawędzi. Przy okazji otwarcia snowparku odbyła się także premiera nowego filmu snowboardowego – Homeless. Co do filmu to mogę jedynie powiedzieć, że jak na lokalną produkcję z austryjakami w roli głównej (Gimpl, Kolar etc.) to i tak przeciętny film wyszedł. Zwykły film bez fajerwerów, czasami wstawki deskorolkowe przebijały atrakcyjność przejazdów snowboardowych. Premiera odbyła się miejscowości Mayrnhofen niedaleko lodowca i jak nietrudno się domyśleć była kolejną okazją do dużego "celebrowania".
Podsumowując wyjazd muszę przyznać, że pogoda nie była zachwycająca. Mgła, częste opady, czasami słońce... Jednak taki jest właśnie hintertux, najbardziej zdradliwe miejsce w alpach jeśli chodzi o pogodę, ale co za tym idzie, ceny nie są bardziej do przełknięcia. Miejmy nadzieję, że następnym razem hexplorersi wybiorą jakąś bardziej przyjazną miejscówkę.

autor: Pietia G

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

Szczepan Karpiel - wywiad

O tym młodym narciarzu robi się coraz głośniej. Coraz częściej zdobywa wysokie miejsca na poważnych polskich freeskiingowych imprezach, reprezentuje coraz lepszy styl, a jego wachlarz tricków powiększa się ostro z sezonu na sezon. Szczepan posiada paru poważnych sponsorów i niemałą rzeszę fanek, hihi. Jest młodszym bratem Staszka Karpiela, postać znaną nie tylko w kraju ale i za granicą. Postanowiłem zadać parę pytań Szczepanowi właśnie teraz, bo patrząc jak się rozwija boję się, że za parę sezonów taki wywiad kosztować mnie będzie milion ojro.

Red.: Pierwsza seria pytań. Kim jesteś? Jak się nazywasz? Skąd przybywasz? Kto Cię sponsoruje? Od ilu lat jeździsz? Tak zwany background.
Kim jestem? Więc tak... hm... może krótko - narciarzem. Nazywam się Szczepan Karpiel i przybywam z zimowej stolicy Polski - Zakopanego. Jeżeli chodzi o sponsorów to przede wszystkim Hex, Dynastar (lange, look) i Anon. Mam w planach znalezienie kolejnych, hehe...

Red.: Ile lat jezdzisz?
Praktykując freeski zaczyna się 3 sezon, rok temu złamałem łapę co utrudniło mi jazdę.

Red.: Ale na nartach jeździsz

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

pewnie całe życie, skoro jesteś z Zakopanego.
Czy ja wiem czy całe życie... U mnie wyglądało to trochę inaczej. Nie lubiłem jakoś specjalnie jazdy. Nie bawiło mnie to, ale jeździłem bo nie miałem nic innego do roboty, a jeżeli chodzi o freeskiing to właśnie od 3 sezonów praktykuję. Wciągnął mnie w to starszy brat, za co mu powinienem podziękować.

Red.: No właśnie, jesteś młodszym bratem znanego narciarza Staszka. Jak brat podchodzi do Twoich umiejętności? Motywuje Cię? Czy bardziej rywalizujecie ze sobą i każdy z was chce być lepszy?
Brat wydaje mi się, że raczej pozytywnie podchodzi do mojej jazdy. Cieszy się razem ze mną jak coś dobrego "siądzie", czy jak zdobędę jakiś dobry wynik na zawodach. Naturalnie również mnie motywuje, wygląda to mniej więcej tak, że jak nie wiem co

skoczyć, albo nie jestem pewien jakiegoś triku to zawsze zrobi mi kazanie jak to powinno wyglądać i że nie ma "przebacz" ! Trzeba skakać! hehe A czy rywalizujemy kto jest lepszy? Nie interesowało mnie to za bardzo, podziwiam go za to co robi. Chciałbym być dobry, ale nie koniecznie lepszy.

Red.: Co znaczy dla Ciebie bycie dobrym? Styl hardcore? Czym najbardziej się jarasz we freeskiingu?
Dobry w sensie - mieć ze skoku, czy raila satysfakcję i opanowanie do perfekcji, tak żeby podobało się to mnie i innym. Niestety nie zawsze wszystko pasuje w pełni. Styl hardcore? Nie bardzo... Po prostu trzeba zaliczać duże loty, duże raile, ale bez przesady. Najbardziej jaram sie skokami. Przekonałem się, że narty nie dorównują snowboardowi na rurkach między innymi dlatego, że na nartach jest to duuuużo trudniejsze. Chociaż miejskie raila trzeba zacząć katować bo jest to bardzo klimatyczne.

Red.: Czyli wolisz bardziej klimat górski niż miejski?
Od tego roku myślę, że to się bardziej wyrówna, zaplanowaliśmy sobie tak z Jaśkiem Krzysztofem, mamy pare dobrych raili tutaj.

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Red.: Skoro już poruszyliśmy temat Twoich kumpli to powiedz z kim najczęściej jezdzisz...
Zawsze trzymam z Jaśkiem Krzysztofem, Michałem Niklińskim i Wojtkiem Kletą. Narciarze są naprawdę spoko, razem sie motywujemy do treningu. Chociaż większość snowboardzistów też jest spoko.

Red.: Już wiemy z kim... teraz powiedz jeszcze gdzie najczęściej jeździsz?
Jeżeli siedzimy u siebie w Zakopanem to najbardziej obleganą miejscówką pod koniec zimy są tereny poza trasami w liliowych (jak coś to wiecie o tym nie ode mnie, hehe...). Niestety żadnego snowparku dalej nie mamy, żadnego raila, żadnej skoczni... Czasami własnoręcznie robimy BC Kickery. Jeżeli chodzi o zagraniczne miejsca to najczęściej zdecydowanie Austria.

Red.: Masz jakąś ulubioną miejscówkę w tym regionie

świata?
Dużo miejsc nie zwiedziłem, ale z tego co widzę to nic się nie równa z U.S.A. Nothstar, Silverstar i inne miejscówki w Mammoth czy niedaleko jeziora Tahoe - to są prawdziwe parki, ale słyszałem że parki w Kaunertal i Hintertux nie są najgorsze.

Red.: To widzę, że jesteś dobrym obserwatorem zimowych kurortów. Pewnie dobrze też kojarzysz całą scene freeskiingową. Masz jakiegoś ulubionego ridera? Riderów?
Ooo powiem ci że zawsze będę się trzymał teorii mówiącej o tym, że jest ich paru bo nie można powiedzieć kto jest najlepszy
Rozdzielam to tak:
Największy kozak: Candide

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Thovex
Najlepszy stylista: Tanner Hall (styl najbardziej sobie cenię)
Najlepszy rookie to chyba będzie Sammy Carlson.
Tak za ogół to Tj schiller, Candide, Tanner i Sammy.

Red.: Mówisz, że styl jest dla Ciebie ważny. Kiedyś zapytałem na łamach A-zine'a snowboardzistę Pawiana o to jak pracuje nad stylem, powiedział że trzeba robić trik bardzo często, a za każdym razem będzie on coraz bardziej stylowy. Czy w narciarstwie jest podobnie? Czy masz może jakiś swój własny przepis na styl? Jak ogólnie pracujesz nad stylem?
Ze stylem różnie bywa, ale nauczyłem się tego chyba od brata. Zwykle to wyglądało tak, że skoczyłem trik, myślałem że jest spoko, ale brat mi mówił szczerze jak to wyszło. Dlatego nie przechodziłem dalej uznając, że już mam zaliczony ten trik i mogę robić coś innego. Trenowałem tak długo, aż zaczęło to jako tako wyglądać. Przepis na styl? Po prostu pracować, pracować pracować, aż się zacznie podobać. Oglądanie filmów narciarskich też pomaga. Podpatrywanie nie tyle stylu tylko techniki – obserwujesz jak zrobić dany trick i później nad tym pracujesz.

Red.: Filmujesz swoje triki żeby zobaczyć co robisz źle? Rozgrzewasz sie jakoś?
Nie tyle ja filmuję, ale zawsze znajdzie sie ktoś kto to nagra na własną kamerkę przejazdy (tutaj pozdrowienia dla tenchiego i Artura i Jozefiny z M.E.P). Rozgrzewka to głównie podchodzenie pod Gąsienicową jak jest za duża kolejka na Kasprowy Wierch, hehe.

Red.: Jak z innymi zainteresowaniami? Kolekcjonujesz znaczki? Zbierasz opakowania po chrupkach? Słuchasz techno?
Zbierałem pokemon cards w 3 klasie podstawówki, niestety wyrosłem z tego hobby. Jakie techno? Nigdy w życiu! Wolę inne rodzaje muzyki.

Red.: Jakie?
Przede wszystkim lubię kilka raperskich kawałków, ale nie byle brudów z ekranu (dlatego nie za bardzo przepadam za 50 cent'em). Mam na myśli takie postacie jak Kanye West, Method Man, Red Man. Lubię też bardzo alternative m.in. Placebo oraz kilka innego rodzaju kawałków hardrockowych, punkowych, ale głównie Rap.

Red.: Słuchasz muzy podczas jazdy?
Gdybym miał odtwrzacz mp3 i system audio do mojego kaksu to bym słuchał.

Red.: KASK! skoro już jestesmy na tym etapie, to powiedz jak tam Twoje kontuzje?
Wspominałem już o złamanej ręce w 3 miejscach z przemieszczeniem rok temu. W tym roku

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

kompresyjne zgniecenie kości strzałkowej i przedramieniowej. Jakieś tam wybicia i stłuczenia. Jednym słowem - Nothin' wrong.

Red.: To dwa słowa! Kontuzje zniechęciły Cię czy właśnie nakręciły do dalszego śmigania ?
W zeszłym roku zniechęcały, ale w tym tylko motywują po prostu strasznie się zdenerwowałem, że słabo mi szło. Po prostu zwyczajnie się bałem, ale w tym jest dużo lepiej.

Red.: Startowałeś na wielu zawodach. Jakieś wysokie miejsca ?
Począwszy od zeszłego roku to chyba najlepiej mi poszło na PFO 05, byłem 2 zaraz po Jaśku Krzysztofie, później jakiś starcik bez konkretnego miejsca na K2 Slovak Freeskiing Chalenge. 2 miejsce na railach na snowlove w bytomiu, 3 miejsce na Jamie w bytku na szczotkach i teraz ostatnio 2 miejsce na indorze2 w bielsku (relacja w tym samym numerze a-zine przyp. Pietia) W tym roku planuję więcej startów.

Red.: To były zawody bardziej pod kątem rurek i boksów, mówiłeś że wolisz loty. Nie boisz się, że ludzie będą kojarzyć Cię bardziej z jibingiem?
Prawda, że dużo było jibingowych imprez, ale prócz zawodów było jeszcze kilka pokazów, jamów na hopach. Ludzie niech sobie kojarzą jak chcą, ważne że ja wiem co dla mnie sie liczy.

Red.: Może poruszymy przy okazji trochę kontrowersyjny temat. Narciarze vs. snowboardziści... Co sądzisz o tym "konflikcie"? Istnieje w ogóle coś takiego jak konflikt? Jak podchodzisz do ludzi jeżdżących na deskach itd.

Szczepan Karpiel - wywiad -- strona 60 --

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Ocenię to tak. Snowboardziści z poza miejsc w których są narciarze myślą, że w ogóle po co to stworzono, a każdy snowboardzista u nas szanuje narciarza, a narciarze szanują snowboardzistów. Nie ma wśród riderów tzw. błękitnej krwi, właśnie o tym mówi filozofia HeX, żeby nie było podziałów i kłótni. Nam opadają szczeczy jak widzimi snowboardzistów na railach, a im opadają jak widzą nas na skoczniach, tak więc działa to w dwie strony. Można szukać argumentów za i przeciw, ale po co drążyć ten temat? Wydaję mi się, że snowboardziści też zaczynają kumać o co chodzi nam narciarzom.

Red.: W takim razie jakie jest Twoje podejście do narciarzy NIEfreestyleowych. Słyszałem już, że klasyczne narty nie są lubiane przez freestyleowych freaków, którzy powoli postrzegani są przez narciarskich ortodoksów jako zdrajcy "dyscypliny". Zgadzasz się?
Jazda między tyczkami a freestyle skiing to 2 różne rzeczy, mnie tylko denerwują ludzie którzy pchają się na ogromnie strome stoki, podczas gdy ledwo co stoją na nartach i jeżdżą od lewej do prawej patrząc żeby im się nogi nie zplątały, ale tak ogólnie to nie mam żadnych zastrzeżeń.Także nie zgadzam się.

Red.: Ok, to żeby tak nie kończyć poważnie tego wywiadu to powiedz: Masz dziewczynę?
Mam.

Red.: Imię?
Paulinka. buziak dla niej, haha...

Red.: Ulubiony samochód?
Ford Mustang 1976.

Red.: Ślij pozdorwienia...
Chciałbym podziękować przede wszystkim mojemu bratu za wciągnięcie mnie we freeskiing, rodzicom bez których bym nie mógł jeździć no i oczywiście sponsorom dzięki: HeX'owi, dynastar'owi, anon'owi i Tobie Pietia za przeprowadzenie wywiadziku, heh.

Red.: NO I DZIEWCZYNE POZDRAWIASZ! FOOL !
A, no wiadome... hehe

autor: Pietia G

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

Indor 2 – Bielsko Biała

Pamiętacie jak w zeszłym roku pisaliśmy o imprezie snowboardowej w klubie ze śniegiem? Wówczas wydawało się, że jest to dość szalony pomysł by ustawiać trapezik w knajpie, ściągać śnieg z lodowiska i zaprosić prosów z całego kraju na zawody. Dla mnie jednak dziwnym nie jest to, że pomysł się sprawdził przyjął i powielił. Dokładnie tak! W tym roku doczekaliśmy się kontynuacji owych zawodów i jak nie trudno się domyślić, usprawnienia paru rzeczy. Przede wszystkim zmieniło się miejsce organizowanych zawodów. Już nie Cieszyn, lecz Bielsko Biała. Klub Apollo znany już chyba każdemu snowboardziście w kraju, a wszystko dzięki Hermanowi i chłopakom z Trotyl Works, którzy wszystko zorganizowali od początku do końca. Jednak omówmy ten niezwykły weekend w Bielsku od samego początku. Indor 2 miał być imprezą snowboardową inaugurującą sezon w Polsce, a przerodził się bardziej w pewnego rodzaju festiwal snowboardowy. Impreza trwała dwa dni w ciągu których każdy fan deski znalazł coś dla siebie. Pierwszego dnia, w piątek wszystko zaczęło się od pokazów filmowych. Wszystko z logiem "Made in Poland", a konkretniej dwa filmy zainteresowały wszystkich najbardziej. Dwie lokalne produkcję – Różowo oraz White Cross 2. O łajt krosie nasi czytelnicy już słyszeli rok temu przy okazji wyjścia pierwszej części tego maksymalnie zakręconego filmu chłopaków z południa, jednak o różowo nie słychać było aż tak bardzo, a szkoda. Różowo to film deskorolkowy bardzo uzdolnionego filmmejkera, niejakiego Karasia Karasińskiego, który razem ze swoją wytwórnia AMK robi od paru lat amatorskie nagrywki. Parę sezonów wcześniej głośno było na temat jego filmu Wizja. Teraz jeszcze głośniej powinno być o Różowo, ponieważ polepszyła się i jakość ujęć jak i same triki. Podobnie sprawa wygląda w łajtkrosiedwa. Nie dość, że chłopcy z bielska wymiatają coraz lepiej to i kunszt filmowy reprezentują z sezonu na sezon coraz lepszy. Poza tym coraz więcej osób angażuje się w produkcje filmu. WC2 posiada ujęcia kręcone między innymi przez Fabera, postać która od wielu lat kręci i jeszcze nic nie wydała. Po projekcjach filmowych odbył się pierwszy trening w Apollo. Przede wszystkim powiedzmy coś o przeszkodach jakie pojawiły się na tegorocznym

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

indorze. W zeszłym roku riderzy w Cieszynie mieli do pokonania trapezik, który może i nie był wyjątkowo wymagający, jednak w ciasnych warunkach lokalowych sprawiał niektórym problemy. W tym roku postanowiono zainwestować w boksy. Dwa boksy w układzie piramidycznym (jeden boks do góry, drugi w dół) dawały dużo możliwości snowboardzistom. Najazd na piramidkę był z didżejki, jednak nie wpłynęło to na jakość puszczanej muzy podczas imprezy. Chłopcy i dziewczęta na treningu nie dusili za mocno. Wszyscy chcieli poznać bliżej przeszkody, obyło się bez kontuzji. Z dziewczyn jedynie znanej nam z wywiadu w A-zinie Agnieszce Gumce Rusin udało się przezwyciężyć strach i spróbować sił podczas treningu. Po treningu duża ekipa jiberów z całej polski ruszyła na miasto w poszukiwaniu bezśnieżnych miejscówek ulicznych. Wreszcie nadeszła sobota! Śnieg w knajpie po

treningu wymieniono na nowy, materace na ścianach i podłogach wyrównano i można było odpalić wreszcie drugą edycje indorowych szaleństw. Impreza została oczywiście poprowadzona ponownie przez najlepszego wodzireja imprez snowboardowych – Hermana. Klub Apollo pękał w szwach, nic dało się już zmieścić ani jednej osoby więcej, dlatego nie było nad czym się zastanawia, czas ruszyć z imprezą. Po raz drugi było widać ostry głód śniegu. To samo zobaczyłem na pierwszym indorze i na jego kontynuacji za wiele się nie zmieniło. Riderzy po prostu rzucili się na przeszkodę tak jakby czekali na możliwość pojeżdżenia już od paru lat. Zadziwiała także pomysłowość wykorzystania

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

przeszkód. Transfery, slajdy, rejle,graby, a wszystko to na dwóch boksach postawionych w knajpie. Najlepsi zawodnicy w kraju wyraźnie jeździli przede wszystkim dla własnej satysfakcji, nie dla atrakcyjnych nagród. Druga edycja przewidywała także nagrody dla narciarzy freestyleowych, którzy w poprzedniej edycji byli prawie niewidoczni (parę przejazdów w przerwach). W tym momencie warto zwrócić uwagę na osobę, która w tym wydaniu a-zine dorobiła się wywiadu – Szczepana Karpiela. Młody zakopiańczyk coraz częściej udowadnia, że wiek nie odgrywa roli w zawodach freestyleowych. Zostawmy narty w spokoju i przejdźmy wreszcie do deski! Różnorodność stylów i trików zadziwiła całą publiczność, jednak niestety skład sędziowski w wielu sytuacjach pozostał niewzruszony. Wiele osób narzekało na poziom sędziowania. Szyszak, Grześ Jękot i Tomek Frant – ci trzej sędziowie ostro namieszali przy wynikach i wiele osób zasługujących na start w finałach mogło spokojnie iść się napić. Odrzucano na przykład tak trudne do wykonania transfery z boksa na boks z rotacjami, a nagradzano widziane po raz setny 50-50 z przejściem na nospressa. Czasami wystarczyło zrobić graba pomiędzy dwoma boxami, by móc wystartować w finale. Pozostawmy poziom sędziowania bez komentarza i przejdźmy do opisu widowiska. Można śmiało powiedzieć, że w Apollo rządziła GE Mafia. Czyli team składający się z Plastra, Kuby Pawlikowskiego oraz Kuby Dytkowskiego. Dytkowski tak bardzo imponował swoimi przejazdami, że aż zdobył pierwsze miejsce! Według wielu obserwatorów, najlepiej tego dnia jeździł Plaster, który między innymi zrobił tailslide to noseslide 27out, oraz hot garbage(to taki wyciągnięty frontboard co tylną nogę masz przed przednią). Niestety Maćkowi parę tricków nie siadło i nie znalazł się nawet na podium. Ostatecznie znaleźli się tam: Kuba Dytkowski, Brelok Ligocki oraz Ryba z Warszawy, który podzielił razem z Brelokiem drugie miejsce egzekwo. Na Kubę Dytkowskiego nie było mocnych, dlatego to jemu przypadła nagroda główna. Na koniec warto jeszcze wspomnieć o kobietach startujących w zawodach. Najbardziej widoczne to przede wszystkim Diana Sadłowski, Gosia z Katowic i dwie Słowaczki, wśród nich Basia, która najlepiej ze wszystkich dziewcząt radziła sobie na boxach. Impreza pomimo paru nieporozumień związanych z sędziowaniem przebiegała idealnie. Widoczny jest duży postęp organizatorski a także poziom tricków jest coraz lepszy. Co pokaże nam indor 3? Przekonamy się już za rok, bo jak twierdzą organizatorzy, na pewno impreza się odbędzie i będzie jeszcze lepiej.

autor: Pietia G (fot. MaxBmx - www.prongclothing.com)

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Mads Jonsson i jego rekord

Im bardziej wybiegamy w przyszłość snowboardingu tym wyżej i dalej nasi snowboardziści latają. Chyba nikt nigdy nie przywiązywał większej roli do bicia rekordów na snowboardzie.

Ciężko nazwać snowboard dyscypliną sportową, a co dopiero spisywać najlepsze osiągnięcia w księdze rekordów guinnessa. W tym numerze A-zine pisaliśmy już o biciu rekordu lotu na deskorolce w wykonaniu Dannego Waya, który to przeskoczył przez mur chiński, jednak warto także wspomnieć o biciu rekordu na snowboardzie. Normalnie nie pisalibyśmy o tego typu przedsiewzięciach i widowiskach, gdyż są one jedynie komercyjną pompą do nakręcania młodych zajawkowiczów. Jednak gdy owe rekordy są naprawdę imponujące to nie pozostaje nam nic innego jak zdjąć czapkę z głowy i poświęcić miejsce w a-zine na relację.

Zacznijmy od miejsca i skoczni. Otoż przygotowania do zrobienia odpowiedniego kickera zajęły ekipie Larsa Eriksena (bardzo znana postać wśród projektantów skoczni) aż trzy tygodnie. Budowali go w Hemsedal w Norwegii. Skocznia miała mieć 40

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

metrów płaskiego i być położona tak by rozpęd na nią mógł być brany ze zjazdu, bez konieczności rozpędzania ridera przez skuter śnieżny. Znawcy miejscowych terenów odnaleźli idealne miejsce do wykonania takiego skoku w pobliżu legendarnego Hemsedal Ski Center Resort. Gdy najazd, lądowanie i kicker były już idealnie przygotowane, cała ekipa podniosła głowy do góry wpatrując się w niebo czekała na odpowiednią pogodę. Przy tak poważnym skoku byle wiaterek z nieodpowiedniej strony mógłby znieść naszego śmiałka z toru lotu, dlatego też pogoda miała ogromne znaczenie podczas tego skoku. Poniedziałek, 9 maja 2005 – mniej więcej o godzinie17 niebo zaczęło się przejaśniać. Pół godziny później Mads był już w okolicy kickera robiąc testy prędkości najazdu i oswajając się z terenem. Lars po raz ostatni wyszejpował idealnie najazd i kickera i Mads mógł po raz pierwszy przystąpić do próby skoku. Pierwsze skoki były prostymi straight airami, bez rotacji, mieszczące się idealnie w kącie czterdziesto metrowego kickera.

Jednak nie po to najwięksi fotografowie snowboardowi przyjechali do Norwegii. Każdy chciał zobaczyć rotację, a zarazem wysoki i długi lot. Mads oddał jeszcze parę prostych lotów by móc wreszcie przystąpić do pierwszej rotacji. Na początku była to backside 180-tka wykonana perfekcyjnie, nikt nie spodziewał się tak dobrego lądowania zwłaszcza że Mads wylądował fakie z tak dużej wysokości. Po tak niewątpliwym sukcesie przyszła pora, żeby podwyższyć poprzeczkę i wznieść snowboarding na jeszcze wyższy poziom. Mads wziął jeszcze większy rozpęd i wykonał rotację 360 trzymając jednocześnie Indy graba. Nasz śmiałek przeleciał w sumie 57 metrów! Nikt do tej pory nie zaleciał tak daleko na snowboardzie, zwłaszcza z naturalnym rozpędem. Skok będziecie mogli zobaczyć w najnowszych produkcjach Standart Films oraz na promo filmie burtona.

"Mads od zawsze fascynował się tego typu rzeczami. Fascynuje go wysokość i prędkość. Pamiętam jak często narzekał, że kickery są za małe, że on chciałby jeszcze wyżej, jeszcze szybciej." - mówi Brian Harris, szef Dragon Optics.

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Takie podejście Madsa podsunęło pomysł pobicia rekordu lotu snowboardowego. Pewnie nie wszyscy słyszeli o Jonnsonie przed jego skokiem, ale to dlatego, że jest on wyjątkowo skromną osobą. Nie należy on nawet do globalnego teamu Burtona, jest na liście prosów, ale do największych gwiazd burtka nie należy. Mads Jonsson pochodzi z Norwegii. Pierwszy raz zwrócił na siebie większą uwagę w filmie White balance, gdzie pokazał ostry styl i cały wachlarz trików godny prawdziwego prosa. Ma doskonale opanowaną jazdę na switch. Jest największym motywatorem do jazdy dla wszystkich riderów. Jeden z tych co wcześnie wstaje, żeby jak najszybciej znaleźć się na stoku i ostatni do powrotu do domu. "Zawsze trzeba na niego czekać. Zwykle wszyscy chcą już wracać do domu, a on dalej chce jeździć." - mówią jego teamowi kumple. Poza snowboardem Mads jest standardowym norweskim młodzieńcem, który lubi łowić ryby, polować i jeździć na deskorolce. "Ważne jest żeby dzieciaki teraz jeździły w ochraniaczach, hełmach i tym podobnych gadżetach. Poziom jest coraz wyższy, a przez głupie kontuzje można pożegnać się z jazdą na desce do końca życia. Ja jeżdżę agresywnie, tak mi się przynajmniej wydaję, dlatego wiem dobrze jak bardzo ciało ridera może zostać uszkodzone" - mówi Mads, który podczas jednego upadku na rekordowym kickerze złamał sobie rękę. Snowboard po raz kolejny został wzniesiony na jeszcze wyższy poziom dzięki Madsowi Jonnsonowi!

autor: Pietia G

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Battle of The Year 2005 - Volkswagen Halle, Braunschweig, Niemcy

Najważniejsza impreza breakdance w naszej części wszechświata. Coroczne eliminacje przeprowadzane są w różnych częściach świata, a na finały zjeżdżają się b-boye z całego świata. Każdy kto próbuje swoich sił w tańcu do breaków powinien zobaczyć tą imprezę na własne oczy. Po raz pierwszy impreza z serii BOTY została zorganizowana w 1990 roku i od tego czasu nikt nie zorganizował lepszych zawodów breakdance. Nieoficjalnie mówi się, że BOTY stały się zawodami o mistrzostwo świata w brejkach. Ponieważ zainteresowanych startem w zawodach zawsze było kilkaset razy więcej niż miejsc na liście startujących, dlatego też od kilku lat przeprowadzane są eliminacje lokalne, w których główną nagrodą jest start w wielkim finale. Wkrótce okazało się także, że i w Polsce jest tak wiele składów zainteresowanych startem w BOTY, że trzeba corocznie przeprowadzać polską edycję imprezy. BOTY PL ma na celu wyłonienie najlepszych składów, które będą reprezentowały nasz kraj na eliminacjach wschodnio europejskich. Tegoroczne polskie elimnacje odbyły się w Koninie, a do wschodnioeuropejskich eliminacji dostali się między innymi chłopcy z Crazy Squad i Ready to Battle. Polskie reprezentacje radziły sobie całkiem nieźle podczas BOTY NEE, zajmując drugie (Ready to Battle) i trzecie (Crazy Squad) miejsce. Niestety to nie wystarczyło aby dostać się do Wielkiego Finału do którego dostała się ekipa Camelot z Łotwy.

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Siedzibą tegorocznego BOTY była hala Volkswagen w miejscowości Braunschweig. W sumie dziewiętnaście składów z całego świata pokazało swoje umiejętności, a całądziewiętnastkę oceniali sędziowie z Szwecji, Niemiec, Francji i Stanów Zjednoczonych. Oprócz samych pokazów breakdance, na BOTY odbyły się także pokazy beatboxerów (Scratch), b-girls (Flowzaic), djów (Renegade, Cut nice, DJ Static) oraz wiele innych warsztatów, konferencji, festiwali itp. Organizatorzy wyraźnie nie chcą się skupiać jedynie na samym breakdance i pragną przyciągnąć ludzi zainteresowanych całą kulturą hiphopu. Po raz pierwszy pojawili się także reprezentanci Chin i Tajlandii. Breakdance staje się coraz bardziej popularny w krajach wschodnich, dowodem na to może być nie tylko ilość startujących ale i miejsca jakie zajmują reprezentanci azjatyckich krajów. Wielu obserwatorów imprezy zarzuca często sędziom

niesprawiedliwą punktację przy ocenianiu układów azjatyckich. Sędziowie tłumaczą się, że w breakdancie nie chodzi tylko o trudność figur czy też piękno wykonywanych tańców. Liczy się także pomysł na cały układ i ciekawe zestawienie z muzyką itp. Dużym zaskoczeniem był element wprowadzony do występu tajwańskiej ekipy, ostra muzyka techno będąca podkładem do brejków nie przypadła publiczności i sędziom do gustu. Za to inni orientalni b-boye pokazali się z jak najlepszej strony. W eliminacjach dali się poznać z bardzo dobrej strony przede wszystkim koreańczycy, którzy według ortodoksyjnych breakdancerów nie pasują swoim stylem do klasycznego tańca.

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

Sędziowie byli chyba pro rozwojowi ponieważ przyznali dwa miejsca na podium właśnie koreańczykom. Na drugim miejscu nie było też żadnego reprezentanta ani europejskiej ani amerykańskiej sceny b-boyowej. Podium należało do azjatów, którzy może i nie są tak technicznie uzdolnieni jak reszta świata, ale ich pokazy są znacznie ciekawsze i różnorodne. Eksperci twierdzą, że to i tak wierzchołek góry lodowej. Potencjał ludzi z dalekiego wschodu jest znacznie większy i gdyby wszyscy breakdancerzy z tej części świata przyjechali na BOTY, to obsadzone by były nie tylko trzy pierwsze miejsca ale i cała pierwsza dziesiątka. Może w przyszłym roku zamiast trenowania stylu, reprezentanci starego kontynentu lepiej dopracują widowisko i za rok zobaczymy na podium inne narodowości. Może wreszcie jakiś skład z Polski? Trzymamy kciuki za naszych b-boyów i czekamy na kolejne eliminacje do BOTY 2006.

Pełne wyniki Battle Of The Year 2005:

1. **Last For One** - Korea
2. **Ichigeki** - Japonia
3. **Gambler** - Korea
4. **Phase T** - Francja

Best Show:
Ichigeki - Japonia

autor: Pietia G (fot. Thomas Mlinek)

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Sistars - A.E.I.O.U.

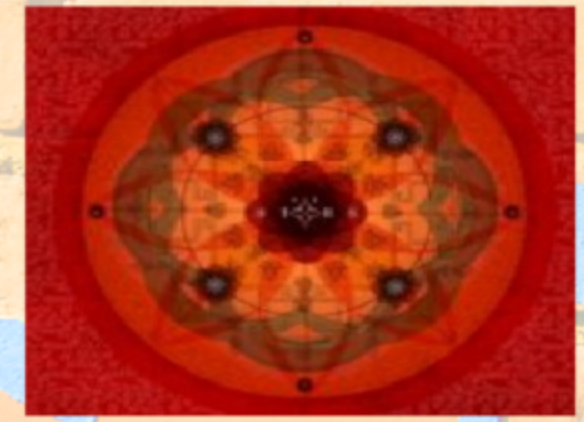

Zaczęło się niewinnie, 2 lata temu. Kto by się spodziewał, że zrobi się o nich tak głośno? To był marzec 2003, jeden z koncertów w hali na Bokserskiej w Warszawie. Mieli być Beatnutsi, ale wystraszyli się wojny w Iraku, były więc koncerty prawie całej polskiej sceny rapowej. Właśnie w jednym z tych występów, Tedego, gościnny udział wzięły dwie ładne, świetnie śpiewające dziewczyny. Od razu zwróciły uwagę, pomijając kwestie urody, przede wszystkim wybiły się ich rewelacyjne wokale. Nie jakieś tam wyjące chórki, tylko mocne, czyste głosy. Coś się w końcu ruszyło. Zainteresowanie, pierwsze wywiady, mnóstwo pytań i ogólne zaciekawienie. Potem przyszedł wrzesień 2003. Pierwsza płyta, debiut. Dawno nie zdarzyło mi się biec do sklepu z wypiekami na twarzy, nie zdarzyło mi się biec do sklepu z wypiekami na twarzy, żeby kupić album w dniu jego premiery. Jak się później okazało, uczyniło to ze mną tysiące osób. Ktoś w końcu zauważył i docenił talent, lata pracy i ćwiczeń, pasję szóstki młodych ludzi. Bo nie wolno nam zapominać, że zespół Sistars to oprócz sióstr Natalii i Pauliny Przybysz także Bartek Królik udzielający się wokalnie, muzycznie i instrumentalnie, Ułan, Maruś i Przemo. Płytę i zespół okrzyknięto debiutem roku. Co ważne, to chyba pierwszy prawdziwy polski skład grający prawdziwe r&b, soul z domieszką hip hopu. I zaczęło się. Wywiady, koncerty, okładki magazynów, Fryderyki, Opole, Sopot, festiwal w San Remo, nagrody Grammy, odciśnięte dłonie w Alei Gwiazd...Ups, chyba za bardzo się rozmarzyłam. Przez te 2 lata zespół dużo koncertował, podbijał muzyczny rynek przy każdej możliwej okazji. Ale jak się okazuje, Sistars nie zaniedbywało ciężkich i czasem nużących prac studyjnych. Owocem A.E.I.O.U. Drugi krążek różni się od pierwszego jak czerń od bieli. Debiut w większości polskojęzyczny, z gościnnym udziałem raperów, bardzo autorski, tworzony dla

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

określonej grupy ludzi. Płyta A.E.I.O.U. wznosi się na wyżyny w kwestiach poziomu muzycznego, producenckiego, to pełen profesjonalizm z wyczuciem światowych trendów i inspiracji, to wychwycenie potrzeb rynku, bynajmniej nie tylko polskiego. No właśnie, w moim mniemaniu jest to już płyta dla mas, co jednak absolutnie nie umniejsza jej wartości. Album prawie w całości anglojęzyczny, choć polskie kawałki „Skąd ja Cię mam" czy „Dobranocka" to prawdziwe perełki. Kawałek „Na dwa" w ogóle można skreślić z listy, to jakaś pomyłka, niewiadomej celowości wypełniacz. Tytułowy utwór, mega dynamicznie otwierający krążek bardzo mocno pachnie mi Pharellem Willamsem i The Neptunes. Tu akurat inspiracje muzyczne raczej czytelne. Miłym zaskoczeniem jest ewolucja młodszej z sióstr, Pauliny. Lil'Sista dała świetny popis swych możliwości producenckich, tekstowych i wokalnych. Przykładem zajebiste „Inspirations". Tak trzymać. Zdecydowanie za mało słychać na płycie Bartka Królika, którego oprócz talentu do gry na instrumentach natura obdarzyła głosem przyprawiającym o dreszcze. Na krążku jest dużo ballad przebitych dynamicznymi hiciorami. Moim faworytem jest utwór „Intovision". Odkryjcie go. Nie zawaham się użyć określenia, że album jest zrobiony na światowym poziomie. Widać i słychać, że zespół bardzo się rozwinął przez te 2 lata intensywnie szlifował swój talent, powierzył nam dawkę wspaniałej muzyki, nieco klimatu z piwnicy Przybyszów, gdzie powstała płyta, a także po prostu siebie. W ciepłych, intymnych tekstach o uczuciach i miłości. Tajemniczy tytułowy skrót proponuję więc rozszyfrować tymi słowami: Afirmacja Emocji I Okazywania Uczuć. A dla Was co to oznacza?

autor: Kidada

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Bez definicji

Ostatnimi czasy zauważam, że intryguje mnie znaczenie pewnych słów. Ogólnie stwierdzam, że z wiekiem do pewnych rzeczy dochodzę. Chodzi mi tu teraz o te słowa, oczywiście, nie o czynności ;) Na początek określenie koleżanka. Celowo piszę określenie, bo to wyraz pierwotny, nie posiadający jednoznacznej definicji. Po prostu dla każdego co innego. Bo na przykład ja mam kolegów, oni z kolei mają KOLEŻANKI. Dla mnie kolega to osoba, z którą można pogadać, wypić piwko, pośmiać się. Dla nich oprócz tych wszystkich funkcji dochodzą też kwestie związane z nieco inną, niewątpliwie bardzo przyjemną sferą życia. Pytam kumpla, co to za panna, z którą wychodził ostatnio z imprezy, by udać się w stronę domu wymienionej. On mi odpowiada: Aaaa, heh, wiesz Marta, to taka moja koleżanka, po czym następuje tajemniczy uśmiech. Nie prowadzę więc dalszej dyskusji, bo widzę, że w kwestiach określeń osób jak i ich funkcji nie dojdziemy do porozumienia. Ale weźmy pod lupę felieton. Niestety, nie zabłysnę tu intelektem, tudzież erudycją i nie wyjaśnię skąd wywodzi się to słowo. Jedyne co mi świta w główce to francuskie pochodzenie. Znaczenie też nie jest takie oczywiste. Regułą jest tylko ironia i humor, muzy felietonu. Za słowa, czasem troszkę złośliwe, acz trafione nie można się obrażać. Dlatego nie urażę nikogo, jeśli napiszę, że jako obecną mieszkankę stolicy i Polski oczywiście przerażają mnie policyjne (psie?) rządy kaczorów wespół z moherowymi beretami. Jak na ironię, nawet bardziej niż ptasia grypa. Nie przepadam za skrzydlatymi stworzeniami od wczesnych lat dzieciństwa doświadczonych bolesnym incydentem. Główną rolę odegrałam w nim ja plus skrzeczące kaczki ganiające mnie po podwórku ciotki. A może to były gęsi? Cholera nie pamiętam, zresztą nieważne. Nie pogniewa się na mnie nikt za to, że mieszkając w wielkim mieście codziennie potwierdzam tezę, że prowincja to nie miejsce zamieszkania, tylko sposób myślenia. Dla niektórych studiowanie w Wyższej Szkole Baunsu i Lansu, paradowanie w www.białychkozaczkach.pl, ozdabianie się różowymi gumowymi bransoletkami z napisem I love Britney, czy też w męskim wydaniu fryzury w stylu skrzyżowania koguta z punkiem, starannie wystylizowane, ale dla niepoznaki jednak w rodzaju jesienny wiatr we włosach to wszystko to szczyt ambicji. Nie

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

będę wymieniać dalej, bo tchu mi zabraknie. Nie obrażą się KOLEŻANKI, których podsłuchane rozmowy podnoszą mi poziom cukru we krwi, przyprawiając o słabość. Bo one nie wiedzą po co na ten koncert przyszły, ale wszyscy szli, chłopaki z osiedla, co znają tego i tego, więc wypadało pokazać się w nowej kreacji typu bluzko-stanik. Bo one nie wiedzą czyj to koncert, kto tu gra, ale tego jednego to ona piosenkę teledysk rapera co tak ładnie śpiewa widziała w telewizorze i on słodki ładny jest. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Boże ratuj jednym słowem. Ale wiecie co, tak naprawdę to w tym tekście mogą napisać o wszystkim. O tym, że nienawidzę rano wstawać, mam w sobie za mało pokory, by się podporządkować, że czytam 3 książki jednocześnie czasami próbując krzyżować ich wątki, że na płyty, prasę i literaturę wydaję dosłownie wszystko oraz że moja współlokatorka ma tak tragicznie śmierdzące perfumy, że wchodząc po niej rano do kuchni zataczam się trzymając się zmywarki. Sztuka polega na tym, by nie pisać z przymusu. I wiedzieć, co chce się przekazać. Oraz aby nie wywoływać agresji, znużenia, mdłości, łez czy innych przykrych doświadczeń życiowych. Dlatego kończę. Z cichą nadzieją, że ten felieton wywoła co najwyżej lekki uśmiech na twarzy.

autor: Kidada

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Afront "A miało być tak pięknie"

Płyta, która pojawiła się na rynku w 2004 roku, jednak do moich rąk trafiła kilka dni temu, czego tak naprawdę ogromnie żałuję. Ten łódzki zespół wspierany przez O.S.T.R to esencja prawdziwego Hip-Hopu. Jasiu, Kasina i Funksion stworzyli płytę niemal idealną. Doskonałe podkłady i przemyślane, ciekawe, nieraz poważne, nieraz prześmiewcze rymy sprawiają, że płyta się nie nudzi. 17 tracków na płycie w tym kilka skitów ukazujących naszą szarą rzeczywistość, oraz kawałek który ma tak niesamowity bit, że potrafię go słuchać non stop przez godzinę – Amerykański sen. Polecam tą płytę wszystkim tym, którzy są już znudzeni nawijaniem o tym samym. Świeża dawka Hip-Hopu prosto z Łodzi. Polecam. W skali 1 – 6 nie mogę dać jej innej oceny niż 6.

autor: Jaszczur

Tracklista:
1. Intro
2. Pierwszy
3. HC
4. Zasady cz. 2
5. Zdobyć ten bilon
6. Niezły ka-wałek
7. Kulawe prawo, kulawa sprawiedliwość
8. Poczta
9. Nie mamy czasu
10. Czas się zastanowić
11. Chill
12. Amerykański sen
13. Biba
14. Dwarazyszama
15. Nie ma odwrotu
16. To cały ja
17. A miało być tak pięknie

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Emazet & Procent - EP

Proceente którego mogliście poznać już we wcześniejszych produkcjach i Emazet trochę mniej znany postanowili usiąść i nagrać wspólną płytę. Ich pierwszym osiągnięciem jest Epka którą już możecie nabyć. Jest to zapowiedź nadchodzącej płyty – Jedynaczka. 13 kawałków o życiu codziennym w Warszawie, Przyjaźni, Towarze, Hip-Hopie i życiu. To wszystko w oryginalnym wykonaniu i przy świetnych bitach Dj Ike, Erio, De Gris, Stanek, Malin, Astro, Szogun, Polej. Gościnnie na płycie rymują Żelu, Stopaa, Mały EszEsz, Wielki Szu. Za gramofonami stanął Dj Grubaz i Dj Ike. Wokalnie w jednym kawałku chłopaków wsparła Marta. Płyta pełna konkretnych rymów, dobrego przekazu i świetnych bitów. Polecam wszystkim koneserom Rapu. W skali 1 – 6 jak dla mnie 5+.

autor: Jaszczur

Tracklista:
1. Warszawa
2. Vice Versa
3. JTCBJ
4. Dżungla
5. Majstersztyk
6. Odwrotnie
7. Nie ma towcu
8. Kilka lat
9. Używki
10. Ojej
11. Dymutuman
12. Odwrotnie
13. Nastukaj się z EP

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

ESKA Squad 3

2 płyty CD które zaserwowało nam radio Eska i Universal. Coś, czego szczerze mówiąc nie lubię, dlaczego? Ponieważ nie znajdziemy na tych płytach po 1 nic nowego, a po 2 nic, czego już wcześniej byśmy nie słyszeli. Płyta Black to raperzy amerykańscy, płyta White to Polskie produkcje. Co na płytach? 38 kawałków – 19 polskich, 19 zagranicznych, ponad 150 minut muzyki. Jednak tak jak pisałem nic nowego, 99% tych kawałków mogliście już dawno milion razy sobie nagrać np. właśnie, na Esce bo maglowali te kawałki do wyrzygania. Z Polskich wykonawców usłyszycie – Tedego, Kołcza, 18L, Endefis, Donia, Verbę, Pezeta z Polakiem, Reda i Spinacha, Libera, Trzeci Wymiar, Borixona, Czekona, 52 Dębiec, Sychę, Mezo z Tabem, Tekę i Sistars. Czarną stronę Rapu prezentują tu : Snoop, Raptile, Ashanti, kanYe West, Jay Z, Ja Rule, 50 Cent, D12, Nitty, Crisis, Nelly, Terror Squad, Dr Dre, Akon, Eminem, Nathan Stone, The Big Casino, Outkast, Wu Tang, Texas. Nie spodziewajcie się po tej płycie niczego nowego, bowiem niczym was nie zaskoczy, stare dobre hity jak Nie chcę być sam, Bezele, Ja tu zostaję, a także kupa starych hitów, które chyba się już wszystkim przejadły, bo nie puszcza się już ich nawet na przytupuwach w remizie. W skali 1 – 6 daję tej płycie 3, bo tak jak pisałem nie lubię odgrzewanych kotletów, nie lubię słuchać po raz 101 czegoś co już słuchałem 100.

autor: Jaszczur

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

+koniec
Off
+pomoc
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

wydali płytę wspólnie z Mike Patton'em pt : „General Patron vs The X-Ecutioners. Październikowy występ w Polsce był końcowym na ich europejskiej trasie i jak sami przyznali, chyba najgorętszy z całego tournee. Przed gwiazdami wieczoru publikę rozgrzewali Dj Deszczu Strugi i Dj Mario w reaktywowanym składzie Polfejder. Oprócz nich zaprezentowali się Dj Krime i Dj Eprom pokazując popis beat jugglingu oraz scratchingu. Nie muszę chyba dodawać, że support to czołówka polskich dj'ów , a oprócz tych występujących wielu innych podglądało warsztat kolegów po fachu zza oceanu. Pojawili się m.in. Dj Dobry Chłopak czy Dj Mini. Tajemnicą poliszynela jest, że koncerty hip hopowe cieszą się w Polsce słabnącą popularnością, co łatwo można zaobserwować po frekwencji czy ogólnym zainteresowaniu. Bałam się, że popisy X-Ecutioners przyjdzie podziwiać garstka, tymczasem było inaczej. Imponujące wrażenie robiła ilość rozstawionych gramofonów, a gdy pojawili się za nimi mistrzowie publika oszalała. W ciągu ponadgodzinnego występu zaprezentowali dawkę

prawdziwego hip hopu, wplatając także inne gatunki, wszystko mistrzowsko miksując. Było gorąco, dosłownie i w przenośni. Od siebie mogę dodać, że nigdy nie miałam okazji podziwiać takiego majstersztyku na żywo, ze skreczowaniem na 4 ręce włącznie. Artyści mieli doskonałe humory, bardzo chętnie rozdawali autografy i rozmawiali z fanami. Wciągali także publikę do udziału w występie, łatwo nawiązując z nią kontakt. Przekrój widowni naprawdę duży. Bardzo miły widok stanowił mniej więcej 10 letni chłopiec, który pojawił się na koncercie z tatą, widać było, że obaj świetnie się bawią i naprawdę nie wiem, który z nich był bardziej zafascynowany występem. Ogólnie było widać, że ludzie przyszli tam świadomi tego, co przeżyją. Więc życzę Wam i sobie więcej takich koncertów. Przy okazji dziękuję i pozdrawiam całe Bongos Promocja!

autor: Kidada

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

Relacja z jedynego koncertu X-Ecutioners w Polsce! -- strona 82 --

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Garage'owy dywizjon w Anglolandzie

O ich nadchodzącym debiucie mówiło w Polsce jedynie kilka zaprzyjaźnionych im osób, głównie skupionych wokół portalu 2step.prv.pl. Mimo, że to wydarzenie oznaczało prawdziwą rewolucję na rodzimej scenie muzyki elektronicznej.

Przez rodzime media niezbyt rozpieszczani, wspierani oraz rozchwytywami – jakby nic wielkiego miało się stać. Wystartowali oni pod koniec czerwca epką „European Vibes Volume 1", pierwszym w historii polskim singlem z muzyką garage, którzy został wydany w ojczyźnie tych brzmień – w Wielkiej Brytanii. Mowa tutaj o robocie dwóch młodych producentów, duecie z centralnej Polski: Maćku Falkowskim (CJ Reign) praz Filipie Bajaku (Pr0t0n, Nu Beez) z kolektywu D-Vision.

Jeszcze przed wydaniem ich nagrań, kilka brytyjskich audycji m.in. Richiego Vee (BBC 1 Extra), Matta Lamonta (Kiss FM), DJ'a Charmy (Vybe FM) oraz właściciela labelu Final Cutt – DJ'a Jabza (Pressure FM) zaprezentowało niektóre z gotowych do publikacji nagrań CJ Reign'a i Pr0t0n'a. W Polsce zainteresowała się tylko jedna stacja – Radio Łódź, a dokładnie Adam Kołaciński, który prowadzi tam audycję „Nocny Trans". Ich singiel „European Vibes Volume 1" dla wytwórni Final Cutt został bardzo ciepło przyjęty za Kanałem La Manche. A to z powodu ich ciepłych, śmietankowo-czekoladowych rytmów, które spajają się oraz idealnie współgrają z jedwabistymi i kinetycznymi melodiami. O epce „European Vibes Volume 1", o ich występie w Radio One oraz przyszłej współpracy z MJ Cole'm rozmawiałem niedawno z CJ Reign'em i Pr0t0n'em.

Red.: Ochłonęliście choć na chwilę po wielkim szoku, jakim było wielkie zainteresowanie waszą pierwsza garage'ową płytą

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

„European Vibes Volume 1" na Wyspach?

CJ Reign: W moim przypadku tak wielkiego szoku nie ma, a wynika to z faktu, że czekaliśmy na wydanie tego winyla ponad rok czasu. Czynnik czasowy powoduje zawsze ostudzenie tego podniecenia, choć nie powiem, że nogi mi się ugięły, kiedy Jabz (właściciel Final Cutt) przysłał mi dwie kopie whitelabeli „European Vibes Vol.1", jeszcze świeżych – co za wrażenie, jak się słucha swojego remixu na płycie winylowej. No i ten zapach płyty. Ale jak się okazało, zainteresowanie tą płytą było naprawdę duże. Przykładem może być fakt, że własnie ta epka jako jedyna płyta stricte „4x4 garage" jest na liście top ten pośród płyt z muzyką określaną jako „grime garage". Wtedy faktycznie można to nazwać szokiem.

Pr0t0n: Z jednej strony, gdy sprzedaż naszej płyty się rozpoczęła, zawędrowaliśmy na siódme miejsce listy najlepiej do sprzedających się płyt z muzyką UK garage. Z drugiej strony zaś, na tej liście nie było żadnej innej produkcji stricte garage'owej. Pozostała dziewiątka to był „grime". Dla mnie pokazuje to, jak spora się zrobiła różnica między ilością osób słuchających obu gatunków. Poza tym, chociaż byłem wtedy w okolicach Londynu, z racji tego że nie miałem zbyt regularnego dostępu Internetu, jakoś mnie to wszystko ominęło. Myślę, że to może być klasyczne zobrazowanie przysłowia, że „pod latarnią najciemniej".

Red.: Może przez ten fakt wybicia się w Wielkiej Brytanii zarazicie tym brzmieniem rodzinne strony? Bo przecież 2step, speed garage jest chyba najbardziej „spokrewniony" z wielce popularną muzyką house w Polsce. A zarazem te dźwięki są bardzo ... undergroundowe- jeszcze niezjedzone przez komeryjność.

CJ Reign: Mamy taką nadzieje, że zarazimy rodzinne strony. Nie powiem, jak gramy, to podchodzą do nas czasem ludzie i mówią, że to naprawdę spoko muza – to miłe. Mamy ponoć nawet jakąś grupkę fanów, co mnie zaszokowało osobiście. A mówiąc o pokrewieństwie 2stepu i speed garage'u z house'em – zgadza się. Garage ogólnie wywodzi się w prostej linii od muzyki house, z czego część osób nie zdaje sobie sprawę. Jednakże dzisiejszy garage jest już zupełnie inny od house'u. Bowiem ma charakterystyczne brzmienie, łącząc w sobie wszystkie gatunki muzyki: jungle, którego wpływy słychać w speed garage, elementy r'n'b najczęściej są słyszane w 2step. Jest jeszcze tzw. „4x4 garage" i tu wcisnąc można dosłownie wszystko, co tylko przyjdzie producentom do głowy. House już czegoś takiego nie ma, no bo jak połamiemy rytm house'u, to dostaniemy breakbeat, bądź ... 2step. Etap komercyjności

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

muzyka ta miała około roku 2000,kiedy to był wielki boom na 2step. Jednak się szybko skończył i znowu garage jest undergroundowy, co mi osobiście bardzo odpowiada.

Pr0t0n: Czasem zdarza się, że gdy gramy utwory 4x4 (nie połamany podkład, ale proste „umpa-umpa"), to ludzie dopytują się, czy już do końca nocy będzie house. Także to spokrewnienie z muzyką house jest w Polsce mocno odczuwalne. Wydaje mi się, że garage w Polsce to dla kogoś średnio interesującego się tematem przede wszystkim muzyka speed garage. Z drugiej strony mamy też osoby kojarzące głównie tę nazwę z 2stepem. Bardzo chciałbym zarazić Polskę UK Garage. Mam nadzieję, że mamy ku temu

większe szanse niż ptasia grypa.

Red.: Boicie się tego, jak ktoś na was mówi „pionierzy brzmień 2step & uk garage w Polsce". Jednakże tak naprawdę jest, biorac pod uwagę, że jesteście czynnimi twórcami, a nie tylko odtwarzaczami czyiś płyt. Czyżby obawa przed naklejejem wam etykietki (z powodu czystej polskiej przypadłości – zawiści) „zadufanych w sobie" spowodowała takie wasze nastawienie do tych spraw?

CJ Reign: Bać się nie boję, ale to określenie moim zdaniem jest ciut na wyrost. Bo przecież przed nami znany już był Matt Kowalsky, który już wcześniej robił utwory w tej stylistyce. Podobnie MK Fever, który oprocz djowania zajmuje się produkcją. No ale z tego co wiem, to nikt nie wydal jeszcze garage'u poza Polską. Mówiąc o zawiści, stwierdziłem, że nie ma co się przejmować innymi ludźmi. Po prostu robimy swoje i już.

Pr0t0n: Nie czuję się pionierem. Dla mnie pionierami tych brzmień

są w naszym kraju Star Of '77 oraz Matt Kowalski. Zanim sam zacząłem słuchać i komponować garage, ich utwory już dosyć długo brzmiały w moich głośnikach. A to były czasy, gdy jeszcze nie wiedziałem, że garage to garage. Jeśli chodzi o „zadufanych w sobie", to jakoś nie zauważyłem, żeby zainteresowanie nami w ostatnim czasie dramatycznie wzrosło. Rzekłbym nawet, że jest odwrotnie. Także nie boję się, że sława uderzy nam do głowy, póki co – wszyscy jesteście bezpieczni.

Red.: Zresztą moim zdaniem taką etykietkę może ktoś wam nakleić z prostego powodu, że np. zagraliście jako pierwszy Polacy w historii swojego seta na łamach legendarnego Radio One. A właśnie - jak wasze wrażenia po zagraniu tego mixtape'a?

CJ Reign: Być może. Założe się, że każdy producent z Polski chciałby tam kiedyś zagrać. Przecież to jedna z najbardziej prestiżowych stacji w Anglii. Wrażenia? Myślałem, że mi serce wyskoczy – a wszystko to z podniecenia, niesamowite uczucie. Byłem przy tym strasznie zestresowany. Bałem się, że coś nie wypali, a prowadzacy – Richie Vibe Vee ciągle mówił: "będzie dobrze, wyluzujcie chlopaki". No ale gdy tylko weszliśmy na antenę, momentalnie stres spłynął po mnie i już było ok. Podczas grania też już nie miałem stresu. Tańczyłem nawet sobie, jak miksowaliśmy. Naprawde miła atmosfera panuje w tym studiu Radio One. No i multum sprzętu – robi to wrażenie.

Pr0t0n: Moje wrażenia podzieliłbym na dwie grupy. Pierwsza z nich obejmuje głównie szok oraz zachłyśnięcie się możliwościami i profesjonalizmem studia BBC 1 Xtra oraz samym faktem naszego pobytu tam. Richie to prawdziwy profesjonalista. Podczas prowadzenia audycji jest tak skupiony, że momentami dziwiłem się, że nie ma koło niego pielęgniarki ocierającej mu gąbką czoła. Druga grupa to poziomy mojego angielskiego oraz miksowania, które (i tak niezbyt wysokie) zostały jeszcze zredukowane, o czym mogłem się „nausznie" przekonać po powrocie do Polski.

Red.: Dzień po występie w Radio One zagraliście w londyńskim klubie Herbal. Jakie to było uczucie grając obok m.in. MJ Cole'a, który był dla was inspiracją muzyczną?

CJ Reign: Akurat tak się złożyło, że z MJ Cole'em graliśmy już w kwietniu tego roku w Krakowie jako support, więc już mieliśmy inne nastawienie niż na imprezie kwietniowej. Ale sam fakt grania u Matta razem z innymi gwiazdami sceny UK garage spowodowało przypływ dużej ilości adrenaliny. Czulem się zaszczycony grać razem z: Steve'em Gurley'em (legendą 2stepu), Qualifide'em (który jest już na scenie od kilku lat), duetem Rossi B & Luca,

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka
+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

właścicielem Final Cutt – DJ Jabzem (który jest naszym przyjacielem) oraz z samym MJ Cole'em. Cóż się działo w klubie! Nagłośnienie po prostu miażdżyło swoją mocą. Ludzie szaleli! Nigdy nie zapomnę tej imprezy, jedna z moich najlepszych.

Pr0t0n: Całą imprezę należy traktować jako całość. MJ Cole był tam ważnym fragmentem, ale jednak fragmentem większego, oszałamiającego show, podczas którego Jabz pokazywał nam, kto jest kto. A my z coraz większymi oczami chodziliśmy od jednej osoby do drugiej, fotografując się i zbierając autografy. Haha, to było takie „garażowe zoo". DJ Charma wraz z MJ Cole'm wymyślili świetny cykl imprez, który stał się w Londynie comiesięczną pozycją obowiązkową dla każdego „garage-freaka".

Red.: Słyszałem, że przygotujecie remiks dla niego – MJ Cole'a. Czy to prawda?

CJ Reign & Pr0t0n: Prawda jak najbardziej. Remiksy już zrobiliśmy przed wakacjami. Czekają teraz na wydanie w sublabelu Matta pod nazwą Prolific Dubbs. Nasze oba remiksy będą na 10" płycie, czyli takiej mniejszej niż zwykla 12".

Red.: A kiedy możemy spodziewać się kontynuacji Waszych epek? Kiedy więc wyjdzie „European Vibes Volume 2"?

CJ Reign: Niedługo ma wyjść „European Vibes Volume 2". W Final Cutt oczywiście. Na niej będą moje dwa kawałki, jeden Filipa oraz jeszcze jedno nagranie producenta z Niemiec. Z tego co mówił mi Jabz wyjdzie cała seria „European Vibes", co nas niezmiernie cieszy i dodaje energii do dalszego działania.

Pr0t0n: Początkowo cykl „European Vibes" miał być czymś 100% D-Visionowym. Ale po usłyszeniu niemieckiego utworu, Jabz nie musiał nas długo prosić, żebyśmy go zmieścili na części drugiej. Solidna robota! Jednocześnie po „European Vibes Volume 2" istnieje duże prawdopodobieństwo, że na kolejnych częściach, znów tylko my złapiemy za stery.

autor: Tonique

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka
+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka
+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

urodzonym z maniakalną brejkową smykałką w rękach. Często opisuje się go również jako feniks, który narodził się z popiołów big beatu. Na pierwszy rzut oka przypomina z wyglądu popularnego serialowego policjanta – Kojaka. Jednak na aparycji wspólne cechy się tych panów nie kończą się. Crossman rozprawia się z breakbeat'owymi rytmami z taką konsekwencją, z jaką Telly Savalas łapał i rozliczał nowojorskich przestępców. Podobnie jak ten aktor-porucznik, General Midi doprowadza swoje idee do zadawalającego końca i nigdy nie pozostawia ich w połowie drogi. Choć liczy zamiary ze swoimi realnymi siłami. Jego kariera jako producenta rozpoczęła się pod koniec lat 90. W listopadzie 1999 roku pojawiła się jego pierwsza epka „The Westerner" w wytwórni Mole'a & Ian'a Taylor'ów (Semi Detached), Boom Box Records. Oprócz tytułowego punk'owo-acid'owo-chemicznego nagrania, druga strona winyla należała do downbeat'owych wariacji Crossman'a. Utwór „The Westerner" odkrył Rennie Pilgrem i bardzo go zaczarował. Szef wytwórni TCR zaproponował Paul'owi ofertę nagrywała brejkowych płyt dla jego wytwórni. W maju 2001 roku ukazała się pierwsza płyta „Daft Punk" Generał Midi w łonie Thursday Club Recordings, stając się jej jedną z głównych figur. Ta epka wyprowadziła Paula na szerokie tory sceny breakbeat. W tym samym czasie na brytyjskim i amerykańskim rynku pojawił się jego pierwszy miks „Genetically Modified" składający się głównie z jego nagrań oraz remiksów. Jego nie przebierający w środkach styl miksowania oraz kompozycja totalnie miażdżących, niczym kosmiczne paliwo, nagrań nie mogło pozostać bez echa oraz spontanicznych reakcji.

Z coraz większym zainteresowaniem osobą Crossman'a zaczął interesować się szef wytwórni Kilowatt – DJ Hyper. Guy Hatfield zaproponował Paul'owi nagrywanie dla jego wytwórni, na co sam zainteresowany z miłą chęcią przystał. W lipcu 2003 roku ukazały się równolegle jego dwie kolejne epki: „You Will Be Under" dla Kilowatt oraz „Furthur" dla TCR. Tytułowe nagranie z epki dla wytwórni Rennie Pilgrem'a zostało nominowane do kategorii „najlepsze breakbeat'owe nagranie" edycji Breakspoll Award z roku 2004. Niestety utwór Paula nie wygrał w tej kategorii. Porażka tudzież niepełne uznanie ze strony jury nie wpłynęło w jakiś znaczący sposób na jego dalszą pracę. Po „You Will Be Under" oraz „Furthur" Crossman związł się za pracę wraz z samym DJ Hyper'em nad wspólną brejkową epką. Nie pracował on przez następne kilka miesięcy nad tym jednym projektem. Realizował też polecenia Pilgrem'a – prosił go o kolejne nagrania na tcr'ową

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

pracy, jako producent oraz jako dj, prowadząc jeden z najbardziej znanych brytyjskich cyklu imprez „Shimmy" w bristolskim klubie Lakota, który znaczy tyle dla tego miasta, co Hacienda dla Manchester'u. A w wolnej chwili porusza się pomiędzy Sydney a Singapurem. Wychodzi na to, że Crossman przygotowuje w przyszłym roku nowy plan, nową strategię, jak na prawdziwego generała przystało.

Polskim dystrybutorem płyty General Midi „Midi Style" jest firma EBlok (www.eblok.pl)

autor: Tonique

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka
+koniec
+pomoc
następna
poprzednia
andegrand.pl
General Crossman -- strona 92 --

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Talerze z Sonartu

Nowe polskie wytwórnie wyrastają, jak grzyby po deszczu. A za nie długi czas zasypiemy rynki zachodnie naszymi produkcjami – stanowczo twierdzi Grzegorz Grendysa, znany również jako Gregory Grendysa: dj, producent oraz współtwórca śląskiej wytwórni Sonart Records. Kończący się rok 2005 maksymalnie zwyżkował pod względem ilości polskich niezależnych oficyn z muzyką elektroniczno-klubową. Wszystko zaczęło się od polsko-austriackiej (lepiej było by zapewne wiedeńsko-krakowskiej) inicjatywy powołania wytwórni house'owo-break'owej: PE! Music. Kolejne miesiące, to kolejne miejsca w Polsce. Przyszedł więc czas na Śląski i ich techniczny Silence! oraz progresywny Sonart Records. W międzyczasie w październiku do ekipy dołącza Wrocław wraz z

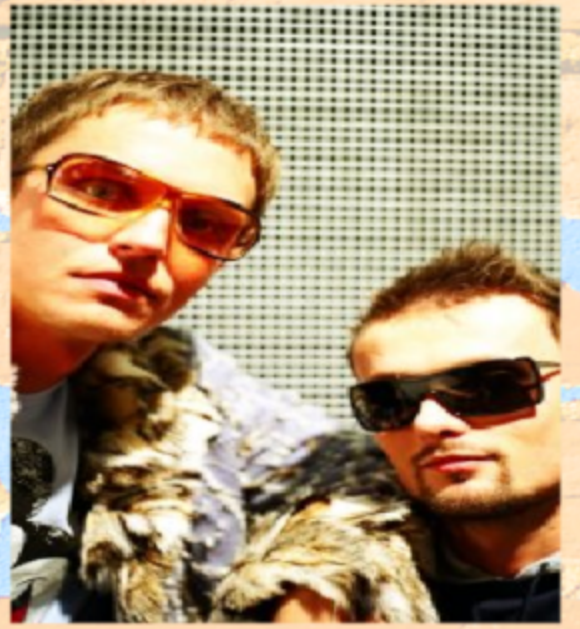

house'owo-break'ową wytwórnią Mekka Tunes. Nie dawno Szczecin zasygnalizował, że w tym portowym mieście narodziła się techniczna oficyna Neuroshocked Recordings, a Warszawa stawia na wszelkie formy electro w postaci Seek Records. Przeważnie dotyczy to więc dużych miast. Wyjątkiem od reguły jest oficyna Sonart Records, której studio znajduje się w miasteczku Siewierz umiejscowionym 35km na południe od Częstochowy oraz tyle samo na północny wschód od Katowic. House'owy wierzchołek, który ma możliwości pobicia nie wielkością, a jakością.

Red.: Na swojej stronie internetowej napisaliście, że „(...) Sonart Records to (...) przede wszystkim polska muzyka." Odrazu cisnie mi się na usta jedno pytanie, co spowodowało i czemu podjęliście się tak trudnego zadania promowania polskich producentów? Czyżby wielka popularność muzyki house w Polsce o tym przesądziła?

Na pewno nie chodzi tutaj o wielką popularność muzyki house. Po wielu latach miksowania muzyki nadchodzi czas na jej tworzenie, a żeby zaistnieć na

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

niepowtarzalnej atmosfery oraz nutki tajemniczości w utworach. Co będzie mnie, nas kręciło za rok, dwa ... myślę, że muzyka zawsze będzie ewoulować czerpiąc z różnych gatunków nawzajem. Mieszając się i chyba o to chodzi.

Red.: Zatrzymując się na chwile przy muzyce house, ostatnio można zauważyć pewną taką przypadłość. A mianowicie muzyka house rozwija się w dwóch kierunkach. Albo konsoliduje się pod hasłem „progressive house" (wszelkie odmiany funky, electro, tribal), albo tworzy się w konglomerat dub'owo-minimalny. Nie ma już tej różnorodnośći w podgatunkach. Czyżby muzyka ta przechodziła jakiś kryzys?

Niekoniecznie kryzys. Tak, jak mówiłem wcześniej, twórcy poszukują, a że teraz są to bardziej progresywne, dubowe tudzież minimalowe dźwięki – ja jestem z tego bardzo zadowolony. Po za tym potencjalny słuchacz staje się bardziej wymagający, co zmusza nas-producentów, djów do ciągłego rozwoju. A tradycyjny house ma teraz wielu zwolenników wśród zwykłych ludzi niekoniecznie związanych z muzyką klubową. Generalnie każdy nowy eksperyment muzyczny z czasem staje się popularny, jeżeli oczywiście odniesie sukces i stanie się „komercyjny", narzucając nowe wyzwanie do poszukiwań nowych brzmień.

Red.: Sam próbujesz też tworzyć nową jakość brzmień house w postaci projektu „Brzmienie Nocy". Opowiedź coś więcej o tym.

Projekt „Brzmienie Nocy" to połączenie żywych instrumentów i wokali z djem. Sam gram na pianinie i wiem, ile możliwości daje połączenie tych dwóch światów. Po za tym nic tak nie rusza ludzi na imprezie, jak solówka muzyka w secie. Oczywiście daje to wiele możliwości aranżacyjnych. Można całkowicie zmienić klimat utworu poprzez dodanie danego instrumentu. Jednak to, co daje najwięcej satysfakcji, to współgranie dja z muzykiem, tworzenie jednej całości, spontanicznych zagrywek oraz ciągłego zaskakiwania słuchacza. Dany kawałek można zaaranżować na wiele sposobów, co przekłada się na ciągle zaskakiwanie i bycie nieprzewidywalnym. Moim, naszym atutem jest że gramy od wielu lat razem i bardzo dobrze się rozumiemy. Po za tym pracuje z profesjonalistami. Jazzy muzyk–student Akademii Muzycznej w Katowicach na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej, to doskonały saksofonista, współkompozytor naszych produkcji. Magda Diakow to wokalistka mająca na swoim koncie wiele prestiżowych nagród i tytułów m.in. finalistka IV edycji Idola. Bez nich ten projekt nie miałby szansy bytu. Dla naszych „fanów'" po nowym roku szykujemy rewolucje w naszym projekcie. Pojawi się więcej

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

elektroniki m.in. saksofon, dający wiele możliwości brzmieniowych. Bardziej w kierunku w którym zmierzamy.

Red.: Najbardziej nieznaną osobą z ekipy Sonart Records jest osoba, która ukrywa się za pseudonimem Mike O'Neil. Kto to właściwie jest? Bo z tego co wiem, to brał on udział w nagraniu kilkudziesięciu płyt znanych polskich artystów, a niewiadomo o nim zbyt wiele.

I niech tak zostanie ... tajemniczy Mike O'Neil jeszcze nie raz Was zaskoczy (uśmiech).

Red.: Na pierwszym winylu „Got The Feelin'" oprócz sonartowej ekipy (Mike'a O'Neil, Ciebie & Jazzy) znalazł się remiks tego nagrania w wykonaniu Karol'a XVII z polskiego house'owego trio, które robi karierę na Zachodzie – Soul Tunes. W przyszłych planach Sonartu jest więc skupianie wokół siebie całejpolskiej sceny producentów muzyki house?

Dostrzegam wielki potencjał w

rodzimych producentach i na pewno jeszcze wielu z nich pojawi się na naszych winylach. Na kolejnej płycie znajdzie się m.in. remiks Angelo Mike'a. Mam nadzieje, że polscy producenci będą rozchwytywani i wiele przeróbek nagrań będzie się pojawiało na zachodnich wytwórniach. Ale nie tylko polscy producenci będą pojawiać się na naszych wydawnictwach. Na dzień dzisiejszy są prowadzone rozmowy odnośnie zrobiena remiksu przez jednego z zachodnich producentów do naszej produkcji Grendy & Jazzy.

autor: Tonique

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia

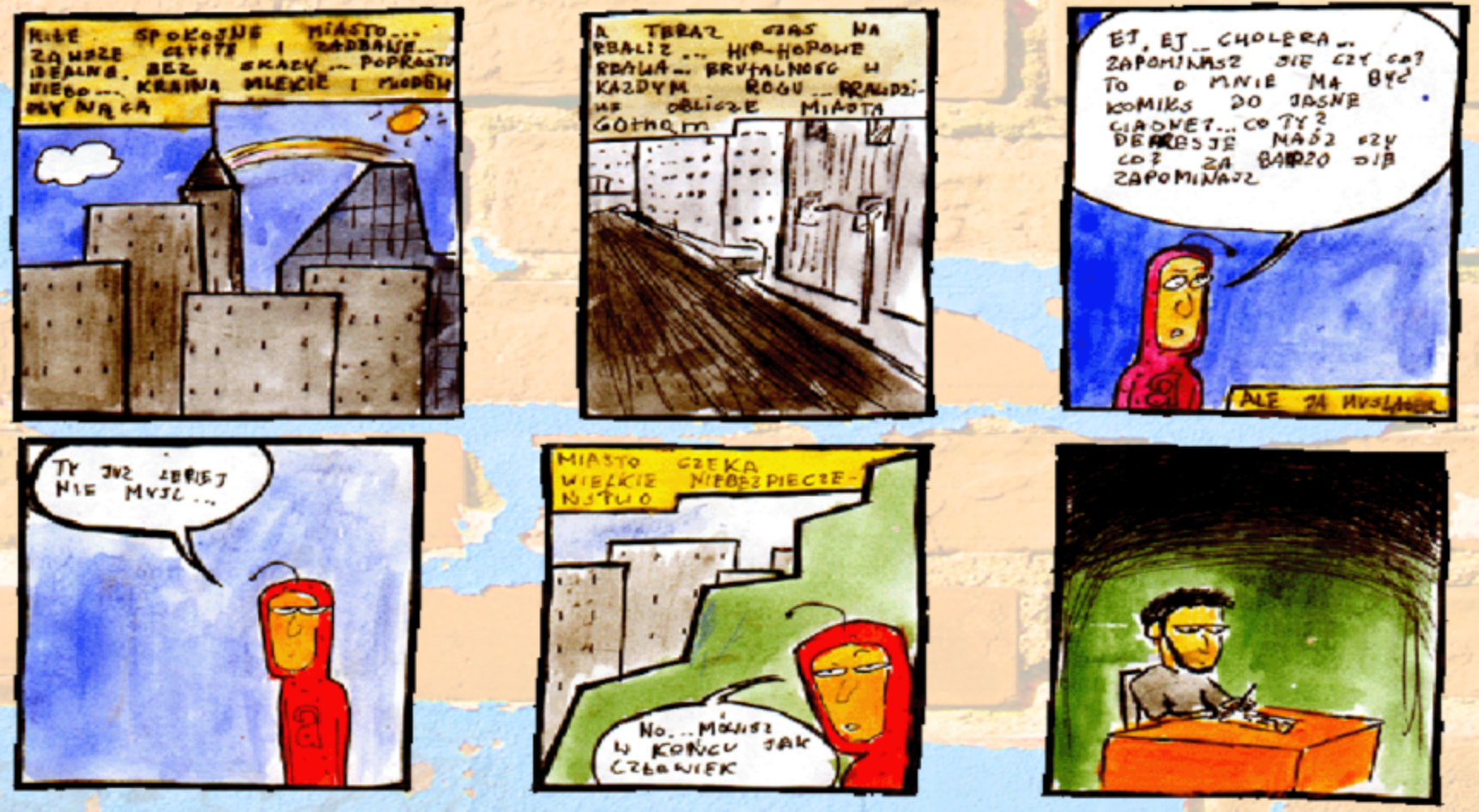
MIŁE SPOKOJNE MIASTO... ZAWSZE CZYSTE I ZADBANE... IDEALNE, BEZ SKAZY... POPRASTU NIEBO... KRAINA MLEKIE I MIODEM OLY NĄCA
A TERAZ CZAS NA REALIZ... HIP-HOPOWE REALIA... BRUTALNOŚĆ W KAŻDYM ROGU... PRAWDZIWE OBLICZE MIASTA GOTHAM
EJ, EJ... CHOLERA... ZAPOMINASZ SIĘ CZY CO? TO O MNIE MA BYĆ KOMIKS DO JASNE CIASNEJ... CO TY? DEPRESJE MASZ CZY CO? ZA BARDZO SIĘ ZAPOMINASZ
ALE JA MUSLAGER
TY JUŻ LEPIEJ NIE MYJĘ...
MIASTO CZEKA WIELKIE NIEBEZPIECZEŃSTWO
NO... MÓWISZ W KOŃCU JAK CZŁOWIEK

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

zima... zima... zima... zima... zima... zima... zima... zima... zima...

DECKI AKCESORIA BUTY SKATEWEAR STREETFASHION SNOWBOARD ROLKI BIKE
FINGERBOARD GRAFFITI VINYLS HEADSHOP PAINTBALL

Koszt przesyłki kurierem 9.90 pln do dowolnego miejsca w kraju. Czas realizacji zamówienia od 2 dni. Przy zamówieniu powyżej 300zł przesyłka gratis.

OFICJALNY DYSTRYBUTOR:

Nowy profesjonalny
snowboard shop
w sieci.

andegrand.pl

PROMOCJA!
BUTY ZA ZŁOTÓWKĘ!
Kupując 2 pary butów oznaczonych hasłem Pustynna Burza. Jedną dostajesz za 1 zł.

TYLKO
andegrand.pl
BLUZY MASS
199,-

WWW.ANDEGRAND.PL

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia

TA SCENA ZOSTAŁA WYCIĘTA ZE WZGLĘDU NA DRAMATYCZNE SCENY Z AUTOREM KOMIKSU

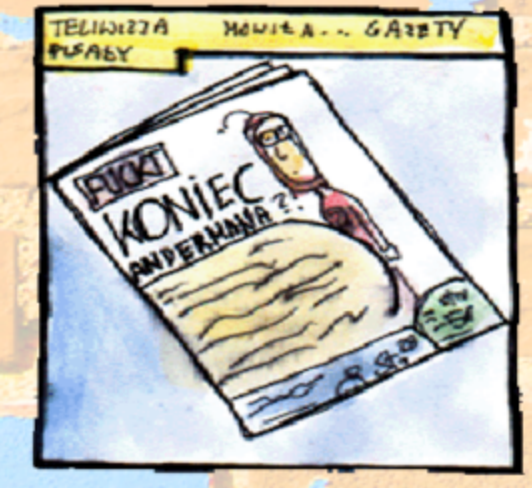

+koniec
Off
+pomoc
następna
poprzednia
andegrand.pl

BOŻE ŻONETY KARIERA MI SIĘ WALI!
...CO BĘDZIE Z NAJWIĘKSZĄ GWIAZDĄ AN-SKI?...

DRYYN! DRYYN!

H-HALO?
MAM DLA PANA PROPOZYCJE NIE DO ODRZUCENIA...

A LATA PÓŹNIEJ...
FIKSY
NAJWIĘKSZA PORNO-GWIAZDA STARTUJE DO PARLAMENTU.
ANDERMAN

AAAAAAA!!!

UFF, DOBRZE ŻE TO BYŁ TYLKO SEN

skateboard
fingerboard
snowboard
extreme
muzyka

Andegrand Zine #17 [22.10.2005 r.]

Redakcja wydania:

Adam Szostek [Demon] [demon@redakcja.andegrand.pl] - skateboard, bmx
Patrykes [pes@redakcja.andegrand.pl] - skateboard
Rafał Wielgus [rafalwielgus.com] - skateboard foto
Maciek Trojanowski [mtrojanowski@redakcja.andegrand.pl] - skateboard, fingerboard
Piotr Gatys [bpg@redakcja.andegrand.pl] - skateboard, snowboard, extreme
Tonique [tonique@redakcja.andegrand.pl] - muzyka
Kidada [kidada@redakcja.andegrand.pl] - muzyka
Jaszczur [jaszczur@redakcja.andegrand.pl] - muzyka
Marcin Kucz [boots@redakcja.andegrand.pl] - komiks

oraz:

Mati [portal@andegrand.pl] - redaktor naczelny
Driver [redakcja@andegrand.pl] - skład
Bucky [gurugomez@post.pl] - grafika

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść oraz formę zamieszczonych reklam.

+koniec
+pomoc
następna
poprzednia